Nr. 95 (1237). Warszawa, Środa 13 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica „ 180.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Rady Naczelnej rozpoczyna się we środę, d. 13 kwietnia o godz. 11 przed południem w lokalu Z. P. P. S.

Porządek dzienny: 1) Sprawa 1 Maja, 2) Sprawa Kongresu, 3) Sprawy bieżące.

Ratyfikacja traktatu w Komisji Sejmowej.

Wczoraj komisja spraw zagranicznych obradowała w dalszym ciągu nad traktatem ryskim, następnie zaś — na wniosek tow. Niedziałkowskiego — omawiano sprawę Górnego Śląska.

Przewodniczący p. Grabski odczytał wniosek w sprawie ratyfikacji traktatu i zaproponował, aby wszystkie trzy czytania odbyły się w czwartek. Komisja zgodziła się.

Na wniosek posła Rosseta, przewodniczący, dla skrócenia dyskusji, zapytał, czy są stronnictwa, które będą głosowały przeciwko ratyfikacji traktatu.

Jeden tylko poseł Grünbaum oświadczył, że jego klub będzie głosował prawdopodobnie przeciwko ratyfikacji. P. Grünbaum niezadowolony jest z art. 6 o opcji (wyborze obywatelstwa) i utrzymuje, że art. ten sprzeczny jest z traktatem wersalskim i jego postanowieniami co do otrzymywania obywatelstwa polskiego.

W odpowiedzi p. Dębski wyjaśnia przepisy traktatu ryskiego. P. Kiernik stwierdza, że to, o co chodzi p. Grünbaumowi, nic nie ma wspólnego z traktatem ryskim. W traktacie tym chodzi nie o to, kto ma być obywatelem polskim, lecz o to, jak umożliwić wybór obywatelstwa. Pierwsza sprawa jest rzeczą prawodawstwa wewnętrznego, druga — traktatu. P. Grünbaum pomieszał te dwie rzeczy i głosuje przeciwko traktatowi, aby w ten sposób wyrazić niezadowolenie z istniejących przepisów wewnętrznych o obywatelstwie polskiem. Jest to dziwne stanowisko.

P. Skarbek wsiada na endeckiego konika, srożąc się przeciwko Petlurze, niepodległości Ukrainy, popieraniu narodowego ruchu ukraińskiego i t. p. P. Skarbek ostro wystąpił przeciwko Marszałkowi Sejmu za to, że p. Trąmpczyński na list Rządu Petlurowskiego z życzeniami z powodu uchwalenia konstytucji odpowiedział grzecznem podziękowaniem i wyraził się przychylnie o niepodległości Ukrainy! Jak widzimy, nawet p. Trąmpczyński nie może endekom dogodzić! P. Skarbek groźnie pyta, jakie prawo ma Marszałek pisać takie listy. P. Skarbek zwraca się z zapytaniem do Rządu, co czynić zamierza, aby ukrócić działalność nieodpowiedzialnych czynników, pomagających Ukraińcom, i unieszkodliwić armję Petlury.

Poseł Dąbski (Piast) strofuje endeków, aby nie byli zbyt gorliwi i przesadni w swojej łojalności wobec Rządu sowieckiego.

Poseł Anusz nie życzy sobie, abyśmy powracali do pięknych tradycji XVIII w., kiedyśmy odgadywali życzenia przeciwników i ślepo im ulegali.

Tow. Perl oświadcza, że rzadko mu się zdarza brać w obronę Marszałka, ale teraz musi to uczynić wobec napaści p. Skarbka. Prosta przyzwoitość nakazywała podziękować instytucji, składającej życzenia z powodu uchwalenia konstytucji. A wyrażona przez Marszałka sympatja dla niepodległości Ukrainy w żadnej nie pozostaje sprzeczności z traktatem ryskim, który przecież wyraźnie niepodległość Ukrainy stwierdza i uświęca. Nie można zaś żądać od p. Trąmpczyńskiego, aby koniecznie sympatyzował z sowiecką formą tej niepodległości...

W art. 5 traktatu (o niemieszaniu się wzajemnem do stosunków wewnętrznych) poszło się dalej, niż to było zapowiedziane w umowie przedwstępnej. Mianowicie w traktacie dodano zobowiązanie, że obie strony nie będą zezwalały na przebywanie na swojem terytorjum organizacjom, dążącym do gwałtownego obalenia ustroju politycznego lub społecznego drugiej strony. Punkt ten może podawać w wątpliwość prawo azylu (schronienia). Otóż co do tego należy bezwzględnie się zastrzedz i wybić z głowy bolszewikom, jakoby Polska pod tym względem jakiekolwiek robiła ustępstwa. Polska może wydalać ze swego terytorjum cudzoziemców tylko na podstawie swoich własnych praw i interesów, a nie dlatego, że tak chcieliby bolszewicy. P. Skarbek mówił o Petlurze, ale jakoś nic nie wspomniał o Bałachowiczu, o reakcjonistach rosyjskich, którzy cieszą się u nas protekcją i bezkarnością, a wcale na to nie zasługują.

Oczywistą jest rzeczą, że z chwilą wejścia w życie traktatu rząd polski winien ściśle wykonywać postanowienia o niein terwencji, a le nic p nadto. Nie może więc być u nas Rządów ukraińskich i t. p. Należy jednak także zwracać baczną uwagę na to, jak Rząd sowiecki będzie wykonywał przepisy o nieme szaniu się do stosunków wewnętrznych Polski.

P. Grünbaum zabiera głos ponownie i sprowadza swój wrogi stosunek do traktatu ryskiego do kwestji, jak należy rozumieć w art. 6 słowa o mieszkańcach, którzy „mają prawo być zapisani do ksiąg stałej ludności b. Królestwa"... Jak widzimy, p. Grünbaum ma zgoła oryginalne pojęcie o stosunku do traktatów międzynarodowych i wogóle jest oryginalnym politykiem!...

P. Zamorski oświadcza, że prawa azylu nikt nie chce naruszać. Ale — jego zdaniem — chodzi tu o co innego. Chodzi o organizacje zbrojne, o Rządy, wrogie bolszewikom. Naruszamy traktat, tolerując ich istnienie, a nawet pomagając im. Budzimy wrażenie, że nie umiemy dotrzymywać warunków pokoju, że jesteśmy mącicielami pokoju.

P. Seyda chce stwierdzić dwie rzeczy: po pierwsze nie chodzi tu o odmówienie prawa schronienia, powtóre — jeżeli jego stronnictwo występuje tutaj przeciwko tolerowaniu takich organizacji, to wyłącznie ze stanowiska polskiego interesu państwowego.

Składa wniosek w sprawie ułatwienia nabycia obywatelstwa polskiego Polakom z Rosji.

P. Sapieha oświadcza, że Rząd zajmuje się tą sprawą i odpowiednie przepisy wyda. Wobec tego p. Seyda wniosek swój cofa.

Tow. Barlicki. Nie mogło być naruszenia traktatu, skoro ten traktat dopiero ratyfikujemy. Nie bądźmy zbyt ulegli. Bolszewicy się nie krępują. Oni ciągle grozili, oni w pewnych chwilach przepowiadali nową wojnę na wiosnę. A tu opowiada się bajki, że naruszamy traktat, że jesteśmy mącicielami pokoju.

Przemawiają jeszcze posłowie: Grabski, Skarbek i Lutosławski, przyczem zwłaszcza dwaj ostatni gwałtownie starają się stworzyć „Petlurowskie niebezpieczeństwo" dla sprawy pokoju. O Bałachowiczu, reakcjonistach rosyjskich milczą uparcie.

Ale ks. Lutosławski bierze też gorąco do serca interesy majątkowe burżuazji polskiej w sowieckiej Rosji i formułuje rezolucję w tym duchu.

P. Sapieha oświadcza, że z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych ściśle wykonywać będzie zobowiązania traktatowe, a więc i to, co dotyczy organizacji zbrojnych, Rządów i t. p. Zaznacza, że wszystko, co się tyczy wykonania traktatu, podlega Min. spraw zagr., nawet obozy jeńców podlegają teraz jego kompetencji. Ale Rząd polski nie uczyni nic, coby było niezgodne z honorem Polski i prawem schronienia.

Wobec tego oświadczenia p. Skarbek wniosek swój w tej sprawie cofa.

P. Dąbski stwierdza, że Rząd polski ściśle wykonywał to, do czego był zobowiązany umową przedwstępną. Tak samo będzie wykonywał traktat, gdy ten wejdzie w życie.

P. Anusz pragnie, aby Rząd nie tylko spełniał zobowiązania wobec Rządu sowietów, ale i zabezpieczył kraj od intryg tego Rządu. „Pokój jest naczyniem — i wszystko zależy od tego, jakim napełnimy go płynem". P. Anusz zarzuca endekom, że zapomnieli o przykazaniach moralności politycznej — Balickiego. Balicki mówił: w polityce obowiązuje nie zasada: nie zabijaj, lecz: nie bądź zabójcą, nie zasada: nie kłam, lecz: nie bądź kłamcą.

Przyznamy się, że nie rozumiemy tych spryciarskich maksym moralno-politycznych teoretyka endeckiego — i nie wiemy, co w nich się tak spodobało p. Anuszowi. A już najbardziej nas dziwi, że wziął na serjo wywody szczwanych lisów endeckich o „lojalnem wykonywaniu traktatu", kiedy im poprostu chodziło o manifestację przeciwukraińską.

Wniosek o ratyfikacji traktatu przeszedł wszystkiemi głosami przy wstrzymaniu się p. Grünbauma.

Rezolucja ks. Lutosławskiego w sprawie mienia Polaków w Rosji upadła 10 gł. przeciwko 12.

Na referenta traktatu w Sejmie wybrano p. Kiernika 11 gł. P. Grabski otrzymał 10 gł.

Następnie komisja zajęła się sprawą Górnego Śląska. Tow. Niedziałkowski zainterpelował w sprawie wysłania delegacji celem przeciwdziałania agitacji niemieckiej. P. Dąbski rozszerzył interpelację, zapytując, co Rząd uczynił dla obrony sprawy Górnego Śląska wobec Ententy i opinji publicznej w Europie.

Dyskusja była poufna. Przemawiali posłowie: Chądzyński, Lutosławski, Dębski, Barlicki, Erdman, Brun i tow. Perl, oraz kilkakrotnie p. Sapieha.

Strajk w Anglji.

Gdy piszemy te słowa, nie wiemy jeszcze, czy kolejarze i robotnicy transportowi przystąpili do strajku górników. Miało to się stać we wtorek o północy, o ileby do tego czasu nie doszło do porozumienia z górnikami.

Przypomnieć warto, że organizacje kolejarzy i robotników transportowych początkowo wyznaczyły strajk na niedzielę w południe. Dzięki jednak interwencji J. H. Thomasa, przewodniczącego związku kolejarzy, oraz Hendersona, którzy wrócili właśnie z konferencji amsterdamskiej, odłożono termin strajku.

Wogóle stwierdzić trzeba, że charakter obecnego strajku jest czysto obronny, że górnicy nie wystawili żadnych nowych żądań, lecz jedynie stanęli w obronie swych dotychczasowych płac, które chciano obniżyć w niektórych okręgach węglowych o 50%. Przesilenie w przemyśle węglowym datuje się nie od dzisiaj. Gdyby nawet doszło obecnie do porozumienia, byłoby to porozumienie chwilowe, nie załatwienie trwałe sprawy.

Oto jak wyjaśnia istotę przesilenia w przemyśle węglowym Anglji sekretarz organizacji górników Frank Hodges: „Niektórzy nie chcą wierzyć, że przemysł węglowy zbankrutował. Ale fakt ten stwierdza statystyka urzędu górniczego, wykazująca, że w tutym przemyśl ten dał przeszło 4½ miljona funt. niedoboru. Właściciele kopalń wypowiedzieli górnikom umowy z dn. 31 marca, mając przytem zamiar zawrzeć nowe umowy, oparte na obniżonych płacach, by w ten sposób powiększyć dochodowość kopalń. Ponieważ straty kopalń są różne w różnych okręgach, przeto obniżenie płac nie byłoby jednakowe wszędzie, pomimo że podwyżki od r. 1916 były jednolite.

Górnicy godzą się na to, aby przemysł wrócił jaknajprędzej do warunków normalnych, ale nauczyli się rozpatrywać ten przemysł, jako całość i nie mogą uznać za słuszne, aby obniżenia płac były różne, ponieważ przemysł węglowy możnaby było zorganizować na podstawie daleko mniejszych obniżeń płac, stosując je jednolicie do całego obszaru przemysłowego. Różnica między rentownością i nierentownością kopalń jako całości nie jest tak wielka, jak w poszczególnych okręgach i jeżeli górnicy w bardziej dochodowych okręgach chętnie się godzą na ofiarność względem robotników biedniejszych okręgów, dlaczegóżby propozycje robotników miały być odrzucone?

Jest w mocy obu stron dojść do porozumienia co do wspólnego planu płac w czasie normalnym, ale nie mamy obecnie czasów normalnych i tego nie chcą uwzględnić ani rząd ani przedsiębiorcy, a być może nawet, że nie wszyscy robotnicy. Warunki chwili są tak bezprzykładne, że klęski uniknąć można będzie tylko przez znalezienie chwilowego środka zaradczego. Nie leży to w mocy ani przedsiębiorców ani robotników. Przedsiębiorcy nie mogą uniknąć znaczniejszego obniżenia płac w gorszych okręgach. Robotnicy wiedzą, że nie jest w ich siłach powiększyć wszędzie produkcję i w ten sposób doprowadzić do odpowiedniego zmniejszenia cen. Dla powiększenia produkcji i jej wydajności trzeba współdziałania kilku czynników, m. in. ulepszonej techniki, wzmożonego zainteresowania ze strony robotników i t. p., o które narazie trudno i które wymagają czasu.

Jedynym wyjściem byłaby pomoc rządu. Rząd winien otwarcie oświadczyć, że udzieli narodowi kredytu, potrzebnego dla ożywienia handlu naszego. Z kredytu tego mają być czerpane dochody jak też płace. Należy zapewnić odbiorcom tani węgiel. Jeżeli okaże się, że wskutek potanienia węgla spadły ceny artykułów codziennej potrzeby, wówczas płace górników również spadną i temu górnicy nie będą się przeciwstawiali. Ale górnicy nie mogą się zgodzić, aby płace ich obniżono, zanim ceny niezbędnych artykułów spadły. O ile rząd dobrowolnie nie przyjdzie z pomocą, to klęska, jaka z tego powodu spadnie na naród cały, będzie straszna".

Jak widać z wynurzeń powyższych, stanowisko Hodges'a podyktowane jest troską

głęboką o los kraju i przyszłość przemysłu angielskiego.

Całkiem odmienne stanowisko zajął Lloyd George i jego rząd. Już przyśpieszenie uchwały o zniesieniu kontroli rządowej nad przemysłem węglowym było widoczną prowokacją robotników ze strony rządu. Lloyd George chciał wyzyskać chwilę, kiedy wskutek zastoju w przemyśle i bezrobocia klasa robotnicza jest osłabiona, by dokonać „próby sił" i przygotować podatny grunt dla przyszłych wyborów do parlamentu przez zmobilizowanie „dobrze myślących" żywiołów przeciwko „wywrotowcom". Tem tłómaczy się jego opór początkowy przeciwko interwencji i szybkie zastosowanie niedawno uchwalonej przez Izbę Gmin ustawy antystrajkowej (t. zw. „Emergency bill"), dzięki której dochrapał się godności dyktatora.

Dodać wypada, że przemysł węglowy Anglji przeżywa ciężki kryzys, wywołany ogólnym położeniem produkcji węgla w Europie, albowiem Niemcy produkują daleko tańszy węgiel od Anglji, a nawet Francja odprzedaje węgiel niemiecki, otrzymywany z tytułu odszkodowań niemieckich, Włochom i in., przeciwko czemu Niemcy zaprotestowały w specjalnej nocie. W związku z tem pisma radykalne Anglji piszą, że to górnik angielski właściwie płaci odszkodowania niemieckie.

Mały feljeton.

Środek na bezrobotnych królów.

Rok akurat temu napisałem feljeton malowniczy i nader wesoły, w którym przedstawiałem, jak to pewna firma kinematograficzna zwróciła się do Habsburgów, przebywających w Szwajcarji z propozycją, ażeby zechcieli pozować do filmu: „Najstarsza rodzina bandytów europejskich". Teraz zaś muszę to sobie i wam przypomnieć, albowiem próżność moja nie daje mi spokoju. Poprostu widziałem przyszłość jasno jak na dłoni i stanowczo moje feljetony powinny być odtąd drukowane w kalendarzach jako proroctwa.

Albowiem... słuchajcie! — dotąd jeszcze żadna firma kinematograficzna nie zwróciła się wprawdzie do tej najstarszej rodziny bandytów o współpracownictwo, ale zwrócił się do nich — kabaret berliński „Rakete". Donosi o tem „Kurjer Warszawski" (Nr. 99) w artykuliku p. t. „Arcyksiąże artystą kabaretowym".

Opowiada to warszawski bajęda dziennikarski z westchnieniem głębokiej melancholji, w słowach żałobnych, przypominających austrjacki marsz pogrzebowy:

„W kabarecie berlińskim „Rakete" odbył się zapowiedziany występ Leopolda Wylflinga, t. j. byłego arcyksięcia austrjackiego Leopolda Salwatora. Smutne są dzieje tej imprezy. Od chwili upadku cesarstwa austrjacko-węgierskiego, b. arcyksiąże zmuszony jest utrzymywać się z pensji miesięcznej 3000 koron, płaconych mu przez rodzinę. Ale 3000 koron, to dzisiaj zaledwie 300 marek niemieckich, suma zaś ta nie wystarcza na najskromniejsze nawet utrzymanie w Berlinie, gdzie Leopold Wylfling zamieszkał. Był więc arcyksiąże dosłownie stał się nędzarzem, przymierającym z głodu, żadnego zaś wykształcenia zawodowego, ani też siły fizycznej nie posiada, aby tą drogą na chleb zarobić.

Cóż mu pozostawało? Udał się do dyrekcji kabaretu „Rakete" i ofiarował swe usługi. Tam nareszcie przyjęto go z otwartemi rękoma. Zwołanych przez dyrekcję siedmiu literatów berlińskich sfabrykowało w trzy dni „sketch" dla arcyksięcia, krawiec uszył w ciągu doby biały mundur, rzekomo admiralski, ale przypominający bardzo strój b. jenerała austrjackiego, a ceny miejsc w kabarecie podwyższono z 10, 20 i 30 na 25, 50 i 75 marek. Pomimo to sala była wyprzedana i arcyksiąże wystąpił".

Na razie tylko jeden. Może jednak za przykładem Leopolda Salwatora Habsburga, pójdą inni członkowie tej doskonale znanej nam rodziny koronowanych kryminalistów. Za Habsburgami w ślad pójdą może Hohenzollernowie i resztki Romanowych.

Życzę im tego z całego serca w imię dobra ich i w imię dobra ludzkości. Każdy bowiem przyznać musi, iż lepiej będzie dla ludzkości, jeżeli taki np. Karol Habsburg wystąpi w kabarecie albo zostanie głupim Augustem w cyrku, niż gdyby nadal miał udawać latającego Hollendra, tęskniącego nie tyle do miłości, ile do korony. Takie ryzykowne przejażdżki budzą sympatję tylko... Sapiehy, zaś „dola" majestatów wzrusza tylko... „Kurjer Warszawski".

Mógłby mi wprawdzie ten lub ów zarzucić, że drwię niemiłosiernie ze „smutnych dziejów imprezy" Habsburga, ja zaś na to odpowiedziałbym, że niesłusznie posądza mnie o okrucieństwo. Bogiem a prawdą, toć ci wszyscy Habsburgowie, Hohenzollerny i Romanowowie to krwawe wyrzutki ludzkości, zbóje nad zbójami, wobec których najbardziej wyrafinowany łotr jest gołębiem. Gdyby zastosowano do nich prawo, jakie stosuje się do morderców, bandytów, włamywaczy i t. p. to już ani jeden z nich nie oglądałby światła słonecznego. Ale ja jestem przeciwnikiem kary śmierci. Niechaj żyją. Niechaj biorą się do roboty. Kabaretów, kinematografów, cyrków jest dość na świecie i wszędzie Habsburg, Hohenzollern lub Romanow dostanie zajęcie uczciwe. Niestety ci koronowani bezrobotni to lenie nad leniami i wątpić należy, czy wezmą się do pracy za przykładem Leopolda Salwatora. O Karolu już wiemy. Inny dybie na koronę ukraińską (Wasyl). Inny służy w naszym wojsku (z pewnością nazywa się Maciek Habsburg). Mikołaj I i Mikołaj Mikołajewicz już na lepszym świecie. Ex-cesarzowa niemiecka wczoraj umarła, zaś jej najstarszy synalek odebrał sobie życie w roku ubiegłym. Mimo to błąka się jeszcze po świecie około tysiąca ex-cesarzy, ex-królów, arcyksiążąt, cesarzewych, królowych i arcyksiężniczek. Kręcą się, żenią i płodzą Habsburżęta, Hohenzollernki i Romanki. Ale tylko Leopold Salwator wziął się do uczciwej pracy — inni wagarują i wzdychają „do władzy pochodzącej od Boga".

Radziłbym tedy, ażeby w zamian za stryk, który według „prawa" im się należy, każdemu z członków tych rodzinek wytatuowano na czole na modłę Indjan: „Habsburg", „Romanow" czy „Hohenzollern", a potem niech brykają. Toby wystarczyło zupełnie i z pewnością zabezpieczyło świat od takich przejażdżek, jak niedawna eskapada Karola Habsburga do Węgier.

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Znaczenie mowy Brianda. — Stany Zjednoczone a sprawa Górnego Śląska. — Ambasada polska w Waszyngtonie milczy.

Mowy Brianda w parlamencie i w senacie, oraz głosy prasy inspirowanej przez rząd, uspakajają nas narazie, że żądania Simonowsko-Stinnesowskie, by uzależnić wypłacalność Niemców od oddania im Górnego Śląska — zostają przez Francję zasadniczo odrzucone.

Ale rząd niemiecki nie śpi i jego agenci prowadzą bardzo sprawną propagandę we wszystkich krajach Europy i Ameryki. Dyplomacja nasza w Stanach Zjednoczonych, o ile byśmy ją rzeczywiście tam posiadali, powinna by zwrócić baczną uwagę na tendencje, panujące obecnie w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo, istnieją usiłowania, aby prezydent Harding odegrał rolę uczciwego pośrednika między Niemcami i Francją. Ta myśl jest bardzo szeroko omawianą w prasie amerykańskiej, w której wpływy niemieckie są potężne.

A więc, gdyby do tego doszło, sprawę Górnego Śląska traktowanoby jako dodatek do spraw, tyczących się powojennego sporu niemiecko-francuskiego.

I tu grozi nam poważne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to istnieje w Ameryce, nawet niezależnie od tego, czy rząd Stanów Zjednoczonych, zawsze... dla dobra ludzkości działający, zechce lub będzie mógł być arbitrem w tej kwestji, bo choć senator Medil M. Cormick, powiedział do Lauzanne'a z „Matin'a", że Ameryka chce stać zdala od wszystkich konfliktów europejskich to mamy prawo temu nie wierzyć, wiedząc jak dalece powiązane są nićmi kapitalistycznemi Ameryka i Europa. Harding, Knox, czy Mac Cormick wykpiwając Ligę Narodów, jako chorobliwy wytwór mistycznej głowy Wilsona i nie licząc się zupełnie z kongresem Wersalskim, w którym Wilson zasiadał, wbrew woli obywateli Stanów Zjednoczonych (jak twierdzą jego przeciwnicy), to jednak, jako główni wierzyciele Europy, nie myślą przecież tak zupełnie skąpić jej swych usług!

Czy nasza, pożal się Boże, dyplomacja, liczyła się z potęgą wpływów amerykańskich, czy wie ona, jak wielkie wrażenie wywarła tam broszura wrogiego nam Sydney'a Osborna, czy są jakieś widoczne ślady, dowodzące, że się tam przeciwdziała agitacji niemieckiej?

Społeczeństwo polskie powinno coś o tem wiedzieć! Uważamy, że placówka w Waszyngtonie winna być obsadzoną przez najlepiej do tego przygotowanych ludzi, a nie przez arystokratycznych manekinów. Czytając prasę europejską, widzi się w jakim stopniu liczy się ona z opinją amerykańską. My tę opinję zostawiamy odłogiem, w tym wypadku chyba po to jedynie, aby na niej mógł swobodnie kiełkować posiew „niemiecki".

Czy książę Lubomirski zajął jakieś stanowisko wobec wystąpień histrjona Paderewskiego, dyskredytującego wraz z pp. Smulskim, Załuską i t. p., Polskę, Naczelnika Państwa i całą polską demokrację i przygotowującego walki bratobójcze?

Dosyć rządów familji! — powinien o tem pamiętać ks. Sapieha, który wie czem była „familja" za czasów króla Poniatowskiego. Nowej, odradzającej się Polsce tego w żadnym razie nie potrzeba, ani hodujących się pod jej skrzydłami pp. Paderewskich!

Wracając do M. Cormicka, oświadczył on, między innemi, w rozmowie z Lauzanne'em: „Niezadługo rada ambasadorów będzie musiała zbadać rezultaty plebiscytowe na Górnym Śląsku i zająć w tej sprawie odpowiednie stanowisko. Decyzja jej, jakąkolwiek ona będzie nie wpłynie na sytuację wewnętrzną Francji lub Anglji (?!). Wszyscy Francuzi i Anglicy z łatwością zgodzą się z postanowieniem swych rządów (!). Ale my, mamy w Stanach Zjednoczonych ludność pochodzenia polskiego, w ilości wielu miljonów, a 20 miljonów obywateli pochodzenia niemieckiego! Gdyby nasz ambasador w Paryżu zajął jakieś stanowisko w sporze między Polakami i Niemcami, a nawet gdyby w tej kwestji zabrał głos, to delegacje polsko-amerykańskie i niemiecko-amerykańskie natychmiast przybyłyby do Waszyngtonu; zorganizowanoby w całym kraju agitację, a zgoda i spokój wewnętrzny byłyby zakłócone. Naszym pierwszym obowiązkiem jest zachować ten spokój".

Pan Cormick przypomniał też Lauzanne'owi, że w 1917 roku, Ameryka zaryzykowała dla Francji i dla cywilizacji nietylko krew i pieniądze ale zgodziła się też na wewnętrzny rozłam w kraju.

Pan Lauzanne uspakaja publiczność francuską, że Knox w Waszyngtońskim senacie oświadczy (ciągle nie mieszając się do spraw europejskich!), że uznaje zupełną odpowiedzialność Niemiec i konieczność, aby naprawiły materjalnie i moralnie szkody, wyrządzone Francji.

Z tego ważnego oświadczenia wyciągamy dwa wnioski: jeden, — że rząd francuski i w Ameryce naszą i swoją sprawę na Górnym Śląsku popiera; a następnie że w sprawie Górnego Śląska, w której jest słuszność bezwzględnie po naszej stronie, Ameryka nie zajmuje wyraźnego stanowiska, (zasłaniając się neutralnością, której w rzeczywistości nie zachowuje), nie chcąc narazić sobie 20-miljonowej ludności niemieckiej. Jeżeli jednak poszukamy głębiej, dojdziemy do istotnej przyczyny tej „neutralności", t. j. do stosunków z koncesjonarjuszami europejskimi, idącymi ręka w rękę ze Stinnesem?

Dziś sprawę Górnego Śląska rozpatruje się w komisjach, później ma pójść do rady ambasadorów, a następnie do Najwyższej Rady; — jak wiadomo, przed 1 maja — nie będzie rezultatu!

Na 1 maja dużo rzeczy się szykuje, a i nasz proletarjat w tym dniu, jeżeli go jeszcze zwodzić będą, sam ten rezultat postara się przyśpieszyć! Dobrzeby było, żeby o tem wiedziała Rada Najwyższa i ci towarzysze socjalistyczni zagranicą, którzy najmniej zdają sobie sprawę z proletarjackich interesów na Górnym Śląsku, chociaż ciągle słowo „proletarjat" mają na ustach.

Z przyjemnością ujrzeliśmy dziś w „Populaire" portret Jarosława Dąbrowskiego — generała francuskiej komuny, z następującem o nim wspomnieniem Lissagaray'a:

9)

Traktat Pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą

podpisany w Rydze dn. 18 marca 1921 roku.

(Dosłowny tekst traktatu).

Załącznik Nr. 2 do Traktatu Pokojowego.

W rozwinięciu punktu 7 artykułu VI Traktatu Pokojowego obie układające się strony ustaliły następujące przepisy o wywozie mienia optantów:

Ogólna waga bagażu, oprócz bagażu ręcznego, nie powinna przekraczać 10 pudów na osobę.

Z pomiędzy przedmiotów, których wywóz jest wzbroniony, wolno wywozić:

1. Pieniądze papierowe dowolnej emisji, nie wyżej 100,000 rubli z Rosji i Ukrainy i nie wyżej 200,000 marek polskich z Polski na osobę optującą. Wywóz kwot, przekraczających tę normę, jest możliwy jedynie za specjalnem pozwoleniem.

2. Przedmioty ze złota i platyny wagi nie powyżej 25 złotników każdy, oraz wyroby ze złota i platyny, nie przekraczające ogólnej wagi 25 złotników, i wyroby ze srebra wagi nie przekraczającej 5 funtów na osobę.

Złote i srebrne zegarki z łańcuszkami i obrączki ślubne, srebrne papierośnice i srebrne damskie woreczki, po jednej sztuce na osobę dorosłą, przyczem wagi tych przedmiotów nie wlicza się do normy, ustalonej punktem niniejszym.

3. Biżuterję z kamieni drogocennych (z djamentów, brylantów, szafirów, szmaragdów i rubinów), których ogólna waga nie przekracza jednego karata. To samo stosuje się do pereł.

4. Przedmioty niezbędne do wykonywania zawodu robotników, rzemieślników, rolników, medyków, artystów, uczonych i t. p., ponad przepisaną normę wagi, po każdorazowem specjalnem zgłoszeniu

Jedną maszynę do szycia na rodzinę.

5. Ciężkie meble w stanie nierozebranym, pojazdy, wozy i sanie, inwentarz żywy, maszyny, części składowe maszyn, narzędzia, przyrządy fizyczne, ciężkie instrumenty chirurgiczne i muzyczne — w tym wypadku, gdy osoba, wykonywująca prawo wyboru, powraca drogą kołową. Przedmioty te nie mogą być tymczasem przewożone kolejami i statkami, wyjąwszy wypadki, przewidziane w punkcie 4 Załącznika niniejszego.

6. Oddzielne przedmioty, posiadające wartość artystyczną lub antyki, które nie są zbiorem i stanowią pamiątkę rodzinną.

7. Produkty żywnościowe w ilości nie wyżej ponad 20 funtów na osobę, w tem mąki lub pieczywa nie więcej niż 8 funtów, produktów mięsnych 5 funtów, produktów mlecznych 3 funty i 4 funty innych zapasów żywnościowych, w tej liczbie nie więcej niż 1 funt cukru i ¼ funta herbaty.

8. Wyroby tytuniowe, nie więcej niż 500 sztuk papierosów lub ½ funta tytuniu na osobę powyżej lat 18.

9. Mydło, nie więcej niż 1 kawałek mydła tualetowego na osobę i 1 funt zwyczajnego na rodzinę.

10. Druki, akty, dokumenty, fotografje i wszelkiego rodzaju papiery, zaopatrzone znakiem o przejrzeniu ich przez właściwe urzędy.

11. Manufakturę, wyroby kuśnierskie, skórzane, galanteryjne i inne przedmioty, przeznaczone do użytku osobistego, a nie dla handlu.

12. Waluty zagraniczne za specjalnem pozwoleniem.

13. Papiery procentowe, dywidendy i obligacyjne rosyjskie, w tej liczbie emitowane przez spółki akcyjne i inne, które działały na terytorjum Rosji i Ukrainy, tylko za specjalnem pozwoleniem; również za specjalnem pozwoleniem mogą być wywożone weksle, kwity transportowe i warranty.

14. Galerje, zbiory i kolekcje, posiadające wartość artystyczną, za specjalnem pozwoleniem.

Załącznik Nr. 3 do Traktatu Pokojowego.

INSTRUKCJA WYKONAWCZA DO ARTYKUŁU XI TRAKTATU POKOJOWEGO.

1. Przewidziana w punkcie 15 artykułu XI Traktatu Pokojowego Specjalna Komisja Mieszana może utworzyć dla prac w Polsce przedstawicielstwo swoje w Warszawie.

2. Wszystkie żądania o przekazanie archiwów i mienia kulturalnego winny być zgłoszone do Komisji w ciągu jednego roku od dnia utworzenia tej Komisji.

Przekazanie archiwów i mienia kulturalnego winno być zakończone w ciągu dwu lat od utworzenia Komisji. Decyzja Komisji zapaść winna w ciągu 6 miesięcy od chwili otrzymania przez nią żądania, a od chwili decyzji Komisji przekazanie poszczególnych zbiorów i przedmiotów winno być dokonane w ciągu 6 miesięcy; upływ dwu ostatnich terminów nie zwalnia państwa zwracającego od obowiązku wydania przedmiotów, które były zażądane w terminie właściwym.

W razie, gdyby w przyszłości znalazły się przedmioty, nieujawnione w swoim czasie z powodu nieścisłości wykonania przez urzędy zwracające decyzji Komisji, państwu odbierającemu przysługuje prawo otrzymania tych przedmiotów, niezależnie od upływu ustalonych terminów.

3. W celu faktycznego przekazania stronie odbierającej należnych jej przedmiotów Komisja przez odpowiednie instytucje rządowe ustala miejsce rzeczywistego przechowywania tych przedmiotów, ich ilość i stan podług wszelkich posiadanych dokumentów, jako to: aktów odbiorczych, katalogów, inwentarzy, spisów, repertorjów, wykazów, dzienników kancelaryjnych i t. p. W razie potrzeby Komisja może delegować do poszczególnych instytucji swoich pełnomocników, którzy łącznie z przedstawicielem danej instytucji na podstawie wyżej wspomnianych dokumentów ustalają obecność i miejsce przechowania tych przemiotów.

Do chwili faktycznego przekazania przedmioty, podlegające oddaniu, będą zachowane w całości w miejscach ich obecnego przechowywania i bez jawnie niezbędnej potrzeby nie mogą być z nich przenoszone na inne miejsca. O każdym poszczególnym wypadku przeniesienia, spowodowanego taką koniecznością, strona interesowana ma być niezwłocznie zawiadamiana.

4. Przekazanie archiwów, wymienionych w punkcie 5 artykułu XI Traktatu Pokojowego, nastąpi według zasad następujących:

Archiwa, akta i dokumenty urzędów centralnych, ustanowionych w Rosji dla byłego Królestwa Polskiego, przekazane będą w całości Polsce wraz z dotyczącemi ich indeksami, spisami, repertorjami i t. p.

Z pośród aktów i dokumentów innych urzędów, bądź to centralnych, bądź to prowincjonalnych, czy lokalnych, będą wydane Polsce te, które dotyczą byłych okręgów administracyjnych, wchodzących w skład Państwa Polskiego lub tych części ich, które przypadają Polsce na mocy Traktatu Pokojowego. Wyjątek ustala się dla aktów i dokumentów, przechowywanych w państwowych centralnych archiwach, mających znaczenie historycznych zbiorów; z tych archiwów, na żądanie strony zainteresowanej, będą wydane odpowiednie kopje uwierzytelnione dokumentów, wykonane na koszt strony przekazującej.

W wypadkach podziału na mocy Traktatu Pokojowego byłych jednostek administracyjnych, stanowych, sądowych czy kościelnych, będzie zachowana następująca zasada podziału ich archiwów: archiwa pozostają w byłem swojem centrum; akta, tyczące się mniejszych jednostek, mają być wyodrębnione i przekazane właściwej stronie, naprzykład przy podziale czy to guberuji, czy też mniejszej jednostki administracyjnej, archiwum gubernjalne, czy odpowiednie archiwum tej mniejszej jednostki, pozostaje na miejscu, a z nich wydzielają się te akta, które tyczą się każdej następnej mniejszej jednostki, a więc powiatów, gmin i innych jednostek, i przekazują się stronie, w której granice wchodzi odnośna jednostka administracyjna.

(D. c. n.).

„7 kwietnia sfederowani z Neuilly ujrzeli młodego człowieka, skromnie umundurowanego, przeglądającego przednie szeregi, pod kulami nieprzyjaciół. I ujrzeliśmy, zamiast furji francuskiej, pełnej zapału i blasku, spokojną i jakby z niczem nie liczącą się, odwagę Słowianina. Nowy wódz w kilka godzin pozyskał sobie swych ludzi.

Wkrótce się w nim obudził wódz! 9 kwietnia w nocy, w towarzystwie Vermorela, napadł nagle na Wersalczyków w Asnieres, przepędził ich stamtąd, pochwycił ich armaty, zajął drogę żelazną, wraz z opancerzonymi wagonami i z tej pozycji bombardował Courbevoie i most Neuilly. Brat jego zdobył pałac w Becon, stojący na drodze między Courbevoie i Asnieres.

I powodzenie to trwało przez dnie następne".

Dąbrowski, tak jak i Wróblewski walczył za wolność Francji, za wolność Polski, za prawa ludu i za socjalizm!

Hieronimko.

9 kwietnia 1921 r.

Do wszystkich Kobiet Pracujących.

Nadchodzi dzień 1-go Maja! Święto robotników, święto ludzi, uznojonych pracą na całym świecie!

Wszędzie, gdzie duch ludzki rwie się do wolności, gdzie człowiek buntuje się przeciw uciskowi i wyzyskowi, wszędzie tam rozbrzmiewa radosne wołanie: Niech żyje Pierwszy Maj!

Kobiety pracujące, Towarzyszki, Robotnice z miast i wsi, Wy wszystkie, zgięte pod brzemieniem pracy i troski nieustannej przy gospodarstwie domowym, słuchajcie: Święto Majowe się zbliża!

Co ono niesie? Czy zmieni się smutne życie zarobnicy? Czy kumatroska przestanie być towarzyszką wierną mego życia? Czy matka-nędza nie będzie do snu wiecznego przedwcześnie kołysać moich dzieci? Czy praca nieustanna w najgorszych warunkach przestanie wysysać moje siły, zabierając mi w zaraniu życia urok i zapał młodości?

Tak jest, Towarzyszki, Pierwszy Maj niesie zapowiedź całkowitej zmiany warunków życia. Potrzeba tylko zrozumieć dobrze, że kapitalizm się przeżywa. Potrzeba stanąć śmiało w szeregach socjalistów, budujących nowy gmach życia.

W dniu Pierwszego Maja robotnicy i robotnice świata całego w pochodach i na zgromadzeniach wykazują wrogom swoją siłę liczebną, moc niewzruszoną i braterstwo.

W dniu Pierwszego Maja ze wszystkich trybun świata zagrzmi okrzyk tryumfalny: Niech żyje Socjalizm!

Ludzkie warunki istnienia, udział robotników w zarządzie fabryką, zwalczanie bezrobocia, rzeczywista wolność człowieka i obywatela i całkowite równouprawnienie wszystkich ludzi bez różnicy płci — oto bojowe hasła majowe.

Oprócz tych i innych jeszcze żądań robotnicy całego świata w dniu Pierwszego Maja zaprotestują stanowczo i mocno przeciw wszelkim prześladowaniom i represjom, przeciw gwałtom i nadużyciom.

Ustąpi wróg, gdy pozna moc i solidarność proletarjatu. W Polsce wrogowie klasy robotniczej nie znają dotąd naszej siły. Wyzyskiwacze gardzą robotnikami, korzystają z nieświadomości robotniczej, tumanią nas i oszukują. Kobiety zwłaszcza idą na lep oszukańczych słów wrogów klasy robotniczej. Pozostają gnuśne i bierne, gdy rozgrywa się ostatni już może śmiertelny bój klasy robotniczej ze zbrodniczym kapitalizmem.

Towarzyszki, Wy sercem i zabiegliwą myślą rządzicie w domu, którego mężczyzna jest głową.

Niech serdeczna myśl Wasza wybiegnie na spotkanie uroczystości Pierwszego Maja. Weźcie masowy udział w obchodzie Pierwszego Maja. Niech nie zabraknie z winy Waszej lub zaniedbania ani jednego członka Waszej rodziny na obchodzie majowym!

Przyszłość należy do nas, do robotników i wyzwolonej z ciasnych przesądów kobiety pracującej!

Radośnie i dumnie wspólnie z robotnikami — świata całego wystąpmy więc w Uroczystym Dniu Pierwszego Maja, niosąc znękanej ludzkości zapowiedź Nowego, Lepszego Jutra, Życia Nowego!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Z Rosji Sowieckiej.

ECHA POWSTANIA KRONSZTADZKIEGO.

Martow ogłosił w „Freiheit" dwa artykuły, poświęcone powstaniu w Kronsztadzie, rzucające snop światła na przyczyny tego powstania. Martow przypomina, że marynarze kronsztadzcy byli od pierwszej chwili rewolucji przedmurzem strażą bolszewików, że Trocki największą swą popularność pozyskał w Kronsztadzie, że marynarze kronsztadzcy byli zawsze w pierwszych szeregach, gdy szło jużto o obalenie Kiereńskiego, jużto o rozpędzenie Konstytuanty, jużto o zwalczanie kontrrewolucji generałów carskich. Marynarze ci byli też jądrem organizacji komunistycznej.

Stosunki zmieniły się radykalnie, gdy Trocki począł tworzyć nową armję, opartą na zasadach żelaznej dyscypliny, gdy stopniowo likwidowano rady żołnierskie i t. p. Marynarzom z Kronsztadu udało się przez długi czas utrzymać swe swobody, wywalczone w rewolucji. Ale z chwilą zaprzestania wojny zewnętrznej, zabrano się też do marynarzy. Ukazały się rozkazy Trockiego o „dyscyplinowaniu" marynarzy i podporządkowaniu ich naczelnemu dowództwu, t. j. Trockiemu. Powstały tarcia między marynarzami i Trockim, pojawiały się delegacje marynarzy u tegoż. Być może, że ruch opozycyjny zostałby wkrótce poskromiony, ale oto wraz z tym ruchem zaczęły się ujawniać objawy rozłamu wśród partji komunistycznej. Autorytet przywódców mocno zbladł. I oto, jako wyraz protestu przeciwko dyktaturze nad robotnikami, marynarze zgotowali klęskę „marszałkowi" Trockiemu i jego „sobowtórowi" Raskolnikowowi (tak marynarze wyśmiewali obu tych komendantów—Raskolnikow był szefem floty baltyckiej), nie wybierając ich na kongres komunistyczny, który zajmował się przeważnie sprawą związków zawodowych. W sprawie tej demonstracyjnie stanęli oni po stronie Lenina. Masy marynarzy poszły jeszcze dalej i wręcz wystąpiły z partji komunistycznej, tak, iż komisarz petersburski, Sorin, jeszcze w styczniu stwierdził, że 5000 marynarzy „zdezerterowało" z partji.

PRZEŚLADOWANIE SOCJALISTÓW.

Mieńszewicy, przebywający zagranicą, otrzymali z Rosji wiadomości o nowych prześladowaniach socjalistów. 20-go lutego zaczęły się aresztowania wśród młodzieży socjalistycznej w Moskwie, 28-go lutego wykryto zebranie partji mieńszewickiej w ilości 160 osób. 50 z nich uwolniono po kilku dniach, resztę odesłano do więzienia Butyrki. Wśród aresztowanych znajdują się najwybitniejsi członkowie partji, jak Czerewanin i inni. Jednocześnie w Petersburgu zaaresztowano Dana i prof. Roszkowa i in. Aresztowania były też w Samarze, Briańsku, Odesie, Witebsku i t. d.

Na zebraniu sowietu moskiewskiego w dniu 28 lutego przedstawiciel mieńszewików zapytał o powód tych aresztów, zaznaczając, że jego partja nie brała udziału w żywiołowych strajkach głodowych. Na to odpowiedział Lenin, że policja słusznie zrobiła, ponieważ wina za strajki spada na mieńszewików za agitację przeciwko „istniejącemu ustrojowi" i krytykę rządów komunistycznych. Zagroził też dalszemi represjami.

PROWOKACJA W ROSJI SOWIECKIEJ.

„Wolia Rossji", praski organ eserów, podaje w n-rze z 7-go kwietnia b. r. nadzwyczaj znamienny dokument, stwierdzający, jak Rosja sowiecka sumiennie przechowuje tradycje żandarmskiej prowokacji. Oto ten dokument:

Do Komendanta więzienia butyrskiego.

Uwięzionego w celi 61-ej i oskarżonego o należenie do Partji S.-R. Iwana Wasiljewicza Dmitrowskiego.

PODANIE.

Podczas badania mnie w więzieniu butyrskim sędzia śledczy (nazwiska nie wiem) zaproponował mi, abym dał zobowiązanie, że nie będę brał udziału w żadnej partji przeciwsowieckiej i że będę denuncjował tych obywateli, o których udziale w organizacjach przeciwsowieckich w jakikolwiek sposób się dowiem. Będąc wówczas przygnębiony długiem zamknięciem w więzieniu — ku wstydowi swemu, podpisałem takie zobowiązanie. Jednakże powiadomiłem o tem moich towarzyszy więziennych.

Obecnie wzywają mnie „z rzeczami do miasta", bez wskazania celu tego wezwania. Przypuszczam, może niesłusznie, że wzywają mnie do „Czrezwyczajki" dla wykorzystania mnie jako prowokatora, na podstawie powyższego zobowiązania. Dlatego stanowczo odmawiam dobrowolnego podczas tego rozporządzeniu, póki mi nie wskażą celu tego wezwania. Chociaż mój stan chorobliwego przygnębienia sprawił, że podpisałem powyższe zobowiązanie, jednakże nie upadłem tak nisko pod względem moralnym, aby je wykonać. Kategorycznie tego zobowiązania wyrzekam się. Dlatego proszę Pana o poinformowanie mnie, dokąd i poco wywołują mnie z Butyrek, w przeciwnym razie nie poddam się dobrowolnie temu rozporządzeniu.

J. Dmitrowskij.

23 grudnia 1920 r.

„CZERWONI" PROFESORZY.

W Moskwie otwarto kursa dla wykształcenia „czerwonych" profesorów. Od kandydatów wymaga się „gruntownej" znajomości kilku dzieł socjalistycznych, m. in. z działu nauk społecznych, kandydat musi znać: manifest komunistyczny z komentarzami, oraz dwa dziełka... Lenina i Buchasina.

„Czerwony" profesor o takiem przygotowaniu, będzie miał bardzo zielono w głowie.

Z blizka i z daleka.

PROPAGANDA NIEMIECKA.

Teraz dopiero, z powodu Śląska Górnego, władne nasze a także opinja publiczna u nas dowiedziała się o istnieniu „propagandy niemieckiej". Społeczeństwa zachodnie dowiedziały się o niej znacznie wcześniej, na długo przed wojną, a odczuły jej wpływy mocne, wytrwałe, bolesne, niebezpieczne, niekiedy wprost śmiertelne—czasu wielkiej wojny. Widzieliście niejeden pewnie w wielkim przedsiębiorstwie, w biurze kolejowym np., olbrzymią tablicę, pełną guzików: są to dzwonki elektryczne. Przed tablicą siedzi człowiek: spokojny, zimny, niby lica hipnotyzowany ofiarę, uderza w guzik i mówi przez telefon. Nasłuchuje także. Wydaje rozkazy. To znowu poucza. To wreszcie pyta. I tak w ciągu godziny jednej, drugiej, codziennie. To dyrektor, administrator. Niby szef orkiestry, który stoi trochę wzniesiony ponad batalionem muzyków i miarowem podnoszeniem i opuszczaniem pałeczki wprowadza w ruch cały tłum różnobarwny instrumentów i z przypadkowych, obok siebie siedzących jakże różnych, sprzecznych z sobą narzędzi — wydobywa przedziwną harmonję, z chaosu, przy pomocy jednej, organizującej woli, stwarza Kosmos — ład. Ten człowiek panuje z poza swojej czarnej, guziczkami jasnemi upstrzonej tablicy nad całem złożonem przedsiębiorstwem: dziesiątki tysięcy robotników,, majstrów, inżynierów, kilkanaście olbrzymich, dymiących kominów, furgony i automobile, hale maszyn i składy towarów, biuro handlowe, pełne rachmistrzów i buchalterów, armję komiwojażerów — wszystko to ten guziczek, naciskany przez szefa, w ruch wprowadza.

Tak też wygląda propaganda niemiecka, kierowana z Berlina, z tą tylko różnicą, że jest bardziej złożona i że opasuje świat cały. Guziczek, naciskany w Berlinie, wprowadza w ruch tajemnicze fale powietrzne, które drgają tak długo, aż wpływ guziczka dojdzie do Sydneju w Australji, do Johanesburga w Południowej Afryce, do Tokio, do Irlandji, o jednej godzinie wprawia w ruch tysiące gazet, rozrzuconych po całym świecie. Wszystkie sztuki, wszystkie wynalazki, wszystkie argumenty są na usługach tej propagandy. Nauka, literatura, giełda, handel, sztuki piękne, fotografja, kinematograf, muzyka — wszystko ta propaganda użytkuje, z każdego sposobu oddziaływania, „uwodzenia" człowieka i zbiorowiska ludzkiego wydobędzie wszystko, co ten sposób dać może. Prawda, kłamstwo, pozory i pewniki — wszystko jej jest dobre, wszystko właściwe, co jest skuteczne. Korzysta z usług dyplomaty, dziennikarza, fryzjera, handlowca, fotografa, wirtuoza. Nie ogląda się na koszty: wydatek wróci się z nadwyżką, jak wydatek rolnika na sztuczny nawóz. Chodzi tylko o to, aby nawóz był w dobrym gatunku, aby był posiany na właściwą glebę, o właściwej porze, i dobrze rozsiany. „Biuro Wolffa", czyli fabryka największych kłamstw wojennych zawodzi; to gruba robota. Zakłada się biuro konkurencyjne, zwalczające „Wolffa" i prowadzące robotę, na równi z „Wolffem" na rachunek tego samego klienta. Zakłada się pisma francuskie, angielskie, włoskie. Zakłada się biura handlowe we Włoszech, np. Commerciale, o niepoliczonych filjach, zapełnionych niemieckimi urzędnikami, wysyła pociągi turystyczne „Berlin—Neapol", urządza odczyty na całym półwyspie apenińskim od Turynu do Catanji o Niemczech przez Niemców, mówiących po włosku, albo przez najlepszych profesorów włoskich jak Benedetto Croce.

Możnaby dziś już książkę napisać o tem, jak propaganda niemiecka broniła Śląska. Nie dziś, w ostatniej godzinie, ale od lipca 1919 roku; od Keynesa, który pisał swoją książkę w drugiej połowie tego roku, aż do Osborne'a, który pisał i mówił w roku 1921, nie było miesiąca, aby o Śląsku ze stanowiska niemieckich interesów nie słyszeli Anglicy, Amerykanie, Włosi, Francuzi. Poruszyli „Kapitał" i „Pracę" — czarnych reakcjonistów międzynarodowego kapitału i czerwonych komunistów włoskich i francuskich.

Klara Zetkin na zjeździe w Tours prowadziła robotę rozłamową w socjalizmie francuskim — nie zapomniała powiedzieć wymownie o konieczności rewizji ..... traktatu wersalskiego. To samo wciąż mówią komuniści niemieccy u siebie, w Hamburgu i na Śląsku. Związek zawodowy górników niemieckich na Śląsku liczy sześć tysięcy członków. Śmiesznie mała liczba. Jednak — z tego związku do każdej stolicy na zachodzie pojechało po ośmiu górników, których autentyczni komuniści francuscy, angielscy, włoscy, może i socjaliści partyjni — wprowadzać będą do związków zawodowych, aby tam świadczyli, że Śląsk jest niemiecki.

Zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo.

Henryk Bezmański.

Echa strajku w pow. Grójeckim.

Ziemianie i ich poplecznicy z „Dwugroszówki", narobili dużo wrzasku z powodu strajku robotników rolnych w pow. Grójeckim. Posypały się wyzwiska pod adresem robotników. Roztaczano żale nad „nieszczęśliwą" dolą p. obszarników. Ale ani jeden pismak nic nie powiedział o tem, iż obszarnicy (prawda, że nie wszyscy), jako odwet za strajk, urządzili lokaut czarny w stosunku do zwierząt. Podczas gdy strajkujący robotnicy obrządzali inwentarz dworski, to obszarnicy przestali wydawać sieczkę dla krów robotników rolnych. Zemsta ta jest tak dzika i nieludzka, iż brak słów na jej określenie. Oddział grójecki związku rob. rolnych wytacza sprawę tym „łaśnie panom", którzy dopuścili się zbrodni. Zobaczymy, jak władze rządowe zareagują na te zbrodnie obszarników.

Podczas bytności swojej na folwarkach, widziałem tak zwane „mieszkania" robotników rolnych; „mieszkania" ludzi, którzy w znoju i pocie zdobywają miljony odwiecznym próżniakom, i, jako zapłatę za swą pracę, mają obrzydliwą i brudną norę. Trudno wyobrazić sobie, jak wogóle ludzie mogą mieszkać w takich warunkach zimą. Oprowadzono mnie po wszystkich izbach i doprawdy, wstyd było patrzeć na niewolniczą pokorę tych białych murzynów, którzy znoszą wszystkie wybryki „szlachetnie urodzonych", a szlachetność i uczciwość niektórych polega na tem, że sieczkę *mokrą* wydają *na wagę*, a **suchą na miarę**! Pokazywano mi izbę robotnika folwarku Kozitały, który w zeszłym roku był usunięty z pracy. Izba strasznie brudna, nie bielona. Nie rozumiem zupełnie, jak mogą tak zwani lekarze powiatowi komisji sanitarnych pozwolić na to, żeby człowiek żywy z dziećmi mieszkał w niebielonej izbie, i jak może „pan dziedzic" robić oszczędności na wapnie dla obielenia izby przynajmniej raz w roku.

Jak niechlujnie prowadzą oni gospodarkę widać chociażby z korespondencji, którą otrzymałem ze wsi Swidny, pow. grójeckiego, z nad Pilicy. Małorolni piszą: „Sąsiad nasz, dzierżawca Krosowski, który objął majątek Świdno i Stryków, w taki sposób gospodaruje: W roku ubiegłym połowa ziemi była nieobsiana; chleba mówią, mało; państwo wydaje miljardy na sprowadzanie chleba z zagranicy, a tu pola całe leżą odłogiem. W zeszłym roku żniwa były bardzo ładne, ale cóż, kiedy ludzi do pracy p. dzierżawca ma mało i zbiórka ciągnie się do jesieni.

Jeszcze gorzej jest w roku bieżącym. Kartofle wszystkie wyprzedał jeszcze jesienią i do zasiewu niema ich wcale".

Dalej autorzy korespondencji oburzają się, iż pomimo, że ziemia leży odłogiem i niema rąk roboczych, ludzi wydala się z pracy i to po długich latach. Korespondencja kończy się protestem przeciwko wydalaniu robotników rolnych. Podpisani przedstawiciele Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie".

Ciekawy objaw i wysoce sympatyczny, iż nawet włościanie małorolni, których obszarnicy chcieli użyć w czasie strajku robotników rolnych, jako łamistrajków, w powyższy sposób słusznie i sprawiedliwie oceniają zacną kompanję. Ocena ludzi pracy jest zbyt ciężką dla tych, co nygusują, zamiast sumiennie prowadzić gospodarstwo i dać ludziom pracę.

J. Kwapiński.

Złote myśli.

Wierzę, że idą ludy, jako chmura
Pełna błyskawic na trony zachwiane.
Wierzę, że nawet królewska purpura
Próchnieje w trumnach.

(Jul. Słowacki).

Kronika polityczna.

Przed kilkoma dniami zgłosił się do sekretarza poselstwa polskiego w Rydze p. Balińskiego jeden z wybitnych dyplomatów sowieckich i prosił o rozmowę w sprawie kandydatury tow. Joffki na ambasadora Polski w Moskwie. Rząd sowiecki — według słów owego dyplomaty — nie miałby żadnego zastrzeżenia co do jakichkolwiek kandydatur, chociażby nawet ze starannej prawicy; jedynie tylko poseł, przyznający się do poglądów socjalistycznych byłby bodaj niemożliwy do przyjęcia, gdyż stosunki partji komunistycznej z obozem socjalistycznym wogóle, z socjalistami zaś rosyjskimi w szczególności, są tak zaostrzone, że obecność w Moskwie socjalisty obcego państwa w roli posła, mogłaby wywołać duże komplikacje.

***

Biuro M. S. Zagr. komunikuje:

Rząd Polski posiada zupełnie pewne wiadomości, iż władze sowieckie mobilizują w Mińsku młodych mężczyzn z pośród uchodźców i emigrantów polskich, oczekujących tam na wyjazd do Polski i przymusowo wcielają ich do wojska sowieckiego; w ten sposób zmobilizowano w nocy z dnia 6 na 7 kwietnia w Mińsku 25 mężczyzn i wywieziono ich w niewiadomym kierunku. Ponieważ postępowanie takie jest pogwałceniem zawartego w Rydze układu o repatrjacji, Rząd Polski postanowił zwrócić się do Rządu Sowietów z protestem, oraz żądaniem wszczęcia poszukiwań wywiezionych i sprowadzenia ich jaknajprędzej z powrotem do Mińska, zarazem z żądaniem dochodzenia karnego przeciwko winnym i przedsięwzięcia energicznych kroków, by tego rodzaju wydarzenia w przyszłości powtórzyć się nie mogły.

***

Sowiecko-rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych Czicherin zaprzecza urzędowo istnieniu tajnego układu Rosji z Polską, lub jakiemkolwiek innym państwem, skierowanego przeciwko Łotwie lub Litwie. (PAT).

***

Komunikują nam co następuje:

Przebieg załatwienia sporu Skarbu Rzeczypospolitej z p. Napierałskim przedstawia się w ten sposób, iż spółka wydawnicza Napierałski i Zawistowski wytoczyła przed sąd berliński proces o odszkodowanie za zabraną drukarnię „Gedimin Polskiej". Sąd niemiecki uznał słuszność pretensji tej spółki i zarządził

wypłatę do jej rąk odszkodowania z funduszów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, złożonych w banku berlińskim.

Skarb polski wdrożył kroki o zwrot tej sumy, jednakże po półtorarocznem blisko przeciąganiu się tej sprawy, prokuratorja generalna Rzeczypospolitej, powołaną do zastępstwa interesów skarbu polskiego przyszła do przekonania, że korzystniejszem jest załatwić tę sprawę zapomocą ugody, która też została zawarta w grudniu 1920 r. na podstawie uchwał zainteresowanych ministerjów.

Na mocy tej ugody p. Napieralski zatrzymał znaczniejszą część już podjętej sumy, a pozostałą część zwrócił skarbowi polskiemu.

——

Dziwną tę sprawę „odszkodowania", danego p. Napieralskiemu, omówimy obszerniej w związku z łajdackimi atakami prasy reakcyjnej, która nie może przeboleć, że „Robotnik" odebrał pruskiemu agentowi drukarnię, za pruskie rządowe pieniądze postawioną, i zawarł kontrakt z rządem polskim w sprawie jej użytkowania.

***

Wczoraj wieczorem pociągiem paryskim odjechał do Londynu nowomianowany poseł Rzeczypospolitej, dr. Władysław Wróblewski.

Poseł Wróblewski zatrzyma się jeden dzień w Paryżu, poczem uda się do Londynu.

***

W łonie rządu powstał projekt wyjazdu ministra spraw zagranicznych, p. Sapiehy do Paryża; ewentualny ten wyjazd pozostaje w związku ze sprawą Górnego Śląska.

***

„Gazeta Ludowa" (nr. 16), organ polskiego stronnictwa ludowego Piasta, zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, iż członkowie P. S. L. powinni obecnie wystąpić z rządu, którego działalność jest zaprzeczeniem i zaprzepaszczeniem ideałów ludowych.

Cele, dla których przedstawiciele stronnictwa P. S. L. Piasta pozostawali w rządzie koalicyjnym, zostały wykonane. Obecnie trzeba rozpocząć naprawę wewnętrznej gospodarki państwa, co jest niemożliwe, póki w rządzie pozostają obecnie ministrowie nieludowi, a przedstawiciele P. S. L., jak stwierdza „Gazeta Ludowa", nie mogą przyjmować odpowiedzialności za cudze błędy i winy.

***

P. Witold Kamieniecki, dotychczasowy przedstawiciel polski na Łotwie, mianowany został tamże posłem i ministrem drugiej klasy. P. Kamieniecki zrzeka się sejmowego mandatu poselskiego, jako niewspółmiernego z jego nowem stanowiskiem.

***

Z Tokio powrócił do Warszawy charge d'affaires Rzeczypospolitej polskiej, p. Targowski. Zapowiada on rychły przyjazd do Warszawy posła japońskiego, p. Toshishito Kawakami.

***

Na onegdajszej Radzie ministrów przedłożono projekt nowej ordynacji wyborczej. Ten projekt w najbliższych dniach zostanie przedłożony Sejmowi. Podobno mają być wprowadzone liczne zmiany w dotychczasowym podziale okręgów wyborczych.

***

Podczas rokowań polsko-gdańskich w Warszawie w dniach 7, 8 i 9 kwietnia 1921 r., zajmowano się wyłącznie sprawą granicy gospodarczej i obrotu towarów. W zasadniczych kwestjach w tym zakresie doszło do porozumienia. Uzgodniono przedewszystkiem w zasadzie zupełne zniesienie granicy gospodarczej polsko-gdańskiej i wprowadzenie przez w. m. Gdańsk przepisów polskich o reglamentacji obrotu towarów z zagranicą.

Przewidziany jest dłuższy upływ czasu do chwili wejścia w życie tych przepisów, aby dać możność należytego przygotowania się tak Polsce, jak Gdańskowi do nowego położenia. Szczegóły wykonania powyższych zasad będą jeszcze przedmiotem dalszych układów.

W ten sposób załatwiono jedną z najważniejszych spraw z działu gospodarczego rokowań polsko-gdańskich.

Zasady powyższe nabiorą mocy obowiązującej jednakże dopiero przy zakończeniu całokształtu rokowań polsko-gdańskich.

Dalsze rokowania odbywać się będą od 11 do 16 kwietnia r. b. w Gdańsku prawie we wszystkich komisjach, w tygodniu następnym od 18 do 23 kwietnia w Warszawie. (P. A. T.)

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie".

ZE SNÓW O NIEMOŻEBNEM.

...Śni mi się, jako kochanka, Ta, której nigdy nie było, niema i nie będzie! Rzadko, niezmiernie rzadko nawiedza mnie myśl o Niej, ale są to najświętsze chwile cichej zadumy mej duszy.

Kiedyś, o zmierzchu, w Taormin̄ie, jakby musnęła przelotnie smutne moje czoło słodka, zwiewna jej wizja, w chwili, kiedy patrzyłem na jaskrawy, czerwony kwiat w kamiennym wazonie, w regu cichego tarasu pensjonatu, kołysany przez leciuchny powiew przedwieczorny, idący z dołu, od błękitniejącego w Bajce zmierzchu, Jońskiego morza. Na prawo od nas (t. j. odemnie i kołyszącego się kwiatu) bielał majestatycznie i jakoś tajemnie — eleuzyjsko, w niepodobnym, gwiezdnym szafirze wieczornego, sycylijskiego nieba — magiczny, jakby wiecznie skąpany w aurze Tajni, szczyt Etny. Na lewo — lesiste góry Kalabrji, schodząc ku morzu, ciemnawy błękitnie, śniąc swój odwieczny sen o Scylli i Charybdzie. Hen! w dole za nadbrzeżną Taorminą (Giardini Taormina), wrzynało się w zmierzchowy błękit mare Jonio cudnym, zielonym, jakby zamglonym przez Bajkę zmierzchu, przylądkiem — starożytne, greckie Naksos, siedziba Arjadny! Ileż z Marzenia było w tej pociemniałej w zmierzchu łące, która była przed laty tysiącami — jednem z najsłynniejszych miast Grecji! W owej to czarownej chwili musnęła blade, smutne moje czoło myśl o Tobie, nigdy Nieistniejąca!

...Innym znowuż razem nawiedziłaś mnie. Cudzie najświętszych, najtajemniejszych zachwytów mej duszy, w bajkowej, niepodobnej ciszy Capri, ciszy późnego wieczoru, przerywanej chwilami, coraz rzadziej, stukiem rybaczych sandałów o stare, odwieczne głazy wąskiej uliczki, pod oknami małego, włoskiego pensjonaciku.

Siedziałem w przytulnym, ale słabo jakoś, upiornie oświetlonym saloniku, po wieczornem pranzo (obiedzie), w towarzystwie kilku starych panien, tajemniczych, tak egzotycznych dla mnie norn północnych: paru Dunek, paru Szwedek i jednej Norweżki. Dziwna, niesamowita rozmowa pomiędzy nami umilkła na chwilę (jak to się u nas w Polsce pięknie mówi: „anioł przeleciał"). I wówczas to musnęły cichą zadumę mej duszy Twoje anielskie, gwiaździste skrzydła, o nigdy Nieistniejąca!

...Kiedyindziej znowu (a było to dotychczas po raz ostatni) zamajaczyła mi cudna, złota Bajka Twoich oczu z djamentowej, iskrzącej się smugi piany, kłębiącej się w tyle śrubowego okrętu, jadącego z Tryjestu do Jafy. Była to noc cudna, cicha, gwiaździsta, niezapomniana, marząca bajkowym, ciemnym lazurem lewantyńskiego morza! Tam to nimbowe, widmowe złoto Twojego jedynego spojrzenia, zapadło mi w duszę na wieki, o, nigdy Nieistniejąca (i przez to właśnie tak droga) kochanko mej duszy!

——

Walka o Górny Śląsk.

ODPRAWA NIEMCOM.

Bytom, 12 kwietnia.

(PAT). Według depesz z Berlina do niemieckich pism górnośląskich poselstwo francuskie w Berlinie oświadczyło rządowi niemieckiemu, że nota jego w sprawie G. Śląska pozostanie bez odpowiedzi. Państwa sprzymierzone wiedzą dobrze co mają czynić z G. Śląskiem na podstawie plebiscytu zgodnie z traktatem pokojowym.

ANGLJA ZGADZA SIĘ NA PODZIAŁ.

Berlin, 12 kwietnia.

(E. E.). „Lokal Anzeiger" zamieszcza wiadomość z Londynu, głoszącą, iż Anglja zgodzi się na podział Górnego Śląska między Niemcy i Polskę. Zdaniem dziennika tego, generał Le Rond wyjechał do Paryża z gotowym projektem, zawierającym zasady przyszłego rozgraniczenia na Śląsku Górnym. Francja popierać będzie propozycje Korfantego. Po wytknięciu granic na Górnym Śląsku pozostałaby tam jeszcze przez czas pewien administracja francuska, natomiast ochrona wojskowa powierzona byłaby armji polskiej.

„Post" zamieszcza wiadomość, iż przed wyjazdem swoim do Paryża generał Le Rond oświadczył: Podział Śląska Górnego nastąpi zgodnie z linją wskazaną przez Korfantego. Okręgi górnicze: Rybnik, Pszczyna, Katowicę, Bytom, część okręgu gliwickiego i zabrskiego będą prawdopodobnie przyznane Polsce.

PRZEWIDYWANE DECYZJE W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Londyn, 12 kwietnia.

(E. E.). „Daily Telegraph" zamieszcza depeszę z Paryża, głoszącą, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa komisja międzysojusznicza zażąda oddania Górnego Śląska Polsce. Uzyskana przez Niemców w niektórych okręgach większość winna być uważana za fikcyjną. Depesza powołuje się na przykład Wielkopolski, gdzie bezpośrednio po przyłączeniu do Polski liczba ludności niemieckiej spadła bardzo znacznie. To samo nastąpi i na Górnym Śląsku. Robotnicy i górnicy górnośląscy, w liczbie około ćwierć miljona, są niezaprzeczenie Polakami i odmówią pracy, o ile Śląsk Górny pozostanie przy Niemcach.

SZTUCZKI NIEMIECKIE A ROBOTNICY POLSCY.

Bytom, 12 kwietnia.

(PAT). Niemcy postanowili użyć nowych środków, ażeby zmusić masy robotnicze do protestu przeciwko ewentualnemu przyznaniu G. Śląska Polsce, mianowicie właściciele hut i fabryk nagle oznajmili, że przemysł górnośląski z powodu niepewnej sytuacji politycznej nie znajduje rynków zbytu w Niemczech, wobec czego trzeba będzie część robotników zwolnić z pracy i zaprowadzić w tygodniu kilka dni wolnych. W poniedziałek 11 b. m., w Katowicach odbyła się konferencja głównego wydziału pracodawców i robotników. W konferencji brali udział przedstawiciele rządu niemieckiego, oraz komisji koalicyjnej w Opolu. Omawiano obecne położenie gospodarcze wielkiego przemysłu górnośląskiego. Określając położenie przemysłu żelaznego, zaznaczył dyrektor huty „Donnersmarck", Heil, że zakłady nie mają żadnych zamówień; ceny wyrobów górnośląskich są o wiele wyższe od cen wyrobów innych niemieckich centrów przemysłu, ponieważ G. Śląsk musi sprowadzać rudę żelazną kolejami ze Szwecji, podczas, gdy naprzykład Francja ma własną rudę żelazną, ślad wyroby francuskie i luksemburskie na G. Śląsku są tańsze niż wyroby G. Śląska. Magazyny są przepełnione, brak zbytu. Inni przedstawiciele przemysłu żelaznego potwierdzili wywody dyrektora Heila i oświadczyli, że potrzebne jest zaprowadzenie dni wolnych od pracy. Jako przedstawiciel przemysłu cynkowego oświadczył Goerding, dyrektor zakładów Hohenlohe, że G. Śląsk z powodu niekorzystnego położenia geograficznego nie może konkurować z produkcją zagraniczną. Jako przedstawiciel przemysłu węglowego przemawiał generalny dyrektor Pisterins. Oświadczył on, że zagranica zaofiarowała firmom niemieckim dostawy węgla, i że ten węgiel zagraniczny jest tańszy od węgla górnośląskiego. Sprzedaż węgla górnośląskiego jest trudna wskutek wysokich opłat frachtowych w Niemczech. Pracodawcy oświadczyli więc, że należy zwolnić z pracy wszystkich robotników, mających dwa zawody, i że należy zaprowadzić dni wolne od pracy. Ze strony przedstawicieli polskiego Związku robotniczego wskazano na to, że warunki zbytu dla produkcji górnośląskiej naprawią się z chwilą przyłączenia G. Śląska do Polski. Przedstawiciele robotników polskich, ostro krytykowali twierdzenia przemysłowców niemieckich, przypominając iż przemysł górnośląski właściwie wskutek konkurencji niemieckiej doznał tego zastoju, który zresztą nie kto inny, tylko rząd niemiecki spowodował swoim zakazem wywozu do Polski. Ażeby przemysł górnośląski mógł skutecznie prosperować powinno się jaknajprędzej przyłączyć G. Śląsk do Polski, zwłaszcza, że plebiscyt wykazał, iż powiaty przemysłowe w większości opowiedziały się za Polską. Wyroby górnośląskie będą miały wtedy otwartą drogę na Wschód do Polski i Rosji, robotnicy będą mieli zarobki, a właściciele większe zyski.

Przedstawiciele przemysłowców i rządu niemieckiego niemile zostali zaskoczeni tą trafną odpowiedzią robotników polskich. Starano się przekonać robotników, że Polska nie ma funduszów na finansowanie przemysłu górnośląskiego, na to robotnicy znowu odpowiedzieli, że pieniędzy jest dość na świecie i tam, gdzie ludzie pracują i produkują, tam kapitał zagraniczny łatwo się znajdzie, a idzie przecież głównie o to, aby wyroby górnośląskie miały wolny zbyt na Wschód bez konkurencji niemieckiej. Wyroby niemieckie wskutek zastosowania zarządzeń cłowych nad Renem, siłą rzeczy szukać będą zbytu na wschodzie i zmuszą rząd niemiecki, względnie jego urząd wywozowy, do zniesienia zakazu wywozowego. Uczestnicy konferencji rozeszli się bez konkretnych postanowień, jednak pracodawcy zapowiedzieli, iż z chwilą, kiedy sytuacja stanie się krytyczną, będą musieli urzeczywistnić zapowiedzi oznajmione na posiedzeniu.

Z oświadczenia kapitalistów niemieckich można było wyczuć, że cała ta akcja ma na celu wywołanie niepokoju wśród robotników przez wyrobienie w nich mniemania, że brak zbytu jest skutkiem niepewnej sytuacji politycznej na G. Śląsku.

Strajk w Anglji.

Londyn, 12 kwietnia

(E. E.). „Evening Standard" podaje, iż przewodniczący związku właścicieli kopalń Williams oświadczył, iż obecnie perspektywy ułożenia się ze strajkującymi nie są tak pomyślne, jak się to wydawało. Związek ten otrzymał wiadomość, że rząd obstaje przy decyzji zrzeczenia się kontroli nad przemysłem górniczym.

Londyn, 12 kwietnia

(E. E.). Sekretarz izby gmin Bridgeman oświadczył Izbie, iż według ostatnich danych uszkodzeniu wskutek zalewu wodą uległo 40 kopalń, zatrudniających 16,000 robotników.

Londyn, 12 kwietnia

(E. E.). „Morning Post" podaje ze źródeł urzędowych, iż sytuacja strajkowa pozostaje prawie bez zmiany od chwili, gdy górnicy zaprzestali pracy. Jako pewne polepszenie uważać można fakt, iż kolejarze i robotnicy transportowi wpłynęli na górników, by ci nie przeszkadzali w funkcjonowaniu pomp. Natomiast w sprawie płacy zarobkowej kolejarze i transportowcy popierają domagania się górników. Według obliczeń „Daily Chronicle" woda uszkodziła w Szkocji 80 szybów, gdzie pracowało 21 tysięcy robotników, w Walji zaś 18 szybów, obsługiwanych przez 6 tysięcy robotników. Pięć kopalń uległo zupełnemu zniszczeniu.

Londyn, 12 kwietnia

(E. E.). Reuter donosi, iż w sytuacji strajkowej w Anglji nastąpiła pomyślna zmiana. Nowa konferencja przedstawicieli górników i właścicieli kopalń ujawniła obustronne tendencje pojednawcze. Ogół górników zaczyna traktować nieprzychylnie sprawę strajku.

Londyn, 12 kwietnia

(PAT). (Havas). Z kilku okręgów kopalnianych donoszą o braku dyscypliny, polegającej na niestosowaniu się do poleceń Związku górników. Wedle oficjalnego oświadczenia 48 kopalń jest kompletnie zalanych wodą.

Londyn, 12 kwietnia

(PAT). (Havas). Konferencja, w której wzięli udział górnicy i właściciele kopalń, ukończyła się wczoraj wieczorem. Z przebiegu konferencji nie wydano żadnego komunikatu prasowego.

Lloyd George zaprosił górników i właścicieli kopalń, aby stawili się jutro oddzielnie i odbyli z nim konferencję.

W sprawie odszkodowań.

NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

Paryż, 12 kwietnia.

(E. E.). Niektóre organy prasy francuskiej i angielskiej zamieszczają wiadomość, iż rząd niemiecki zwrócił się do mocarstw sprzymierzonych z nowemi propozycjami w sprawie odszkodowań. Ogólnie uważane jest za niemożliwe podjęcie nowych rokowań w tej sprawie. Niektóre dzienniki, jak np. „L'Eclair" wypowiadają się za wprowadzeniem nowych sankcji, a mianowicie: okupacji i konfiskaty kopalń węgla, położonych nad Menem i Ruhrą, jak również zajęcia całej linji Renu. W Paryżu panuje przekonanie, że Anglja nie będzie stawiała trudności w zastosowaniu nowych sankcji. W niektórych państwach ententy istnieje tendencja do wszczęcia akcji rozjemczej.

O UDZIAŁ W SANKCJACH.

Paryż, 12 kwietnia.

(E. E.) Rząd francuski polecił przedstawicielom swym w państwach, które podpisały traktat wersalski, zwrócić się do rządów z zapytaniem, w jakim stopniu zechcą się przyczynić do ścisłego wykonania traktatu i ewentualnie wziąć udział w sankcjach. Akcja ta ma charakter półurzędowy, jednak za parę dni ma być wydana w tej sprawie nota urzędowa. We Francji panuje przekonanie, iż Polska i Czechosłowacja wezmą udział w sankcjach.

CZECHOSŁOWACJA A SANKCJE.

Praga, 12 kwietnia.

(E. E.). Czesi zamieszkali na Górnym Śląsku otrzymali rozkaz powrotu do kraju i stawienia się w odpowiednich okręgach mobilizacyjnych. Rozporządzenie to pozostaje w związku z ewentualnym wzięciem udziału przez Czechosłowację w sankcjach przeciwko Niemcom, mających być zastosowanemi począwszy od dnia 1-go maja.

MINISTER SIMONS O SPRAWIE ODSZKODOWAŃ

Paryż, 12 kwietnia.

(E. E.). „Matin" podaje wywiad swego korespondenta w Bernie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych dr. Simonsem, który oświadczył między innemi co następuje:

Musimy prowadzić rokowania, aby módz przedłożyć nowe propozycje, i to przedewszystkiem z Francją, bowiem posiada ona głos najważniejszy w sprawie odszkodowań. W rokowaniach musimy zerwać z metodami stosowanemi w Spa, natomiast użyć innych, n. p. takich, jakie były stosowane w Brukseli, gdzie byliśmy na dobre drodze. W dalszym ciągu dr. Simons oświadczył, iż zapatruje się on bardziej optymistycznie, aniżeli wielu innych na los Niemiec, nie może jednak przed powrotem do Berlina złożyć żadnych oświadczeń urzędowych, obecnie zaś wyraża jedynie swoje osobiste przekonania.

Według prasy berlińskiej, koła polityczne i dyplomatyczne berlińskie przyjęły ze zdziwieniem powyższe wynurzenia Simonsa. Urzędowo ogłoszono, iż po powrocie Simonsa do Berlina rząd ogłosi dokładną deklarację w sprawie odszkodowań. W każdym razie faktem jest, iż Simons wyraził zamiar przedłożenia nowych propozycji, gdy tymczasem w Min. Spr. Zagr. nic o tem nie wiadomo.

Walny Zjazd Zw. Socjalistów Polskich

(Telegram własny).

Chicago Ill., 9 kwietnia.

Walny zjazd Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych odbędzie się w Rochester (stan New York) w dn. 28 maja b. r.

W Gdańsku.

Gdańsk, 12 kwietnia.

(E. E.) Na wtorkowem posiedzeniu sejmu gdańskiego, poszczególne partje złożyły deklaracje w sprawie żądanej przez Radę Ligi Narodów zmiany konstytucji w imieniu frakcji polskiej, poseł dr. Łęgowski złożył następujące oświadczenie: Frakcja polska stoi na stanowisku, że żądana przez Radę Ligi narodów zmiana powinna być dokonana.

Gdańsk, 12 kwietnia.

(E. E.) Koło polskie w sejmie gdańskim wystosowało pod adresem senatu następującą interpelację: czy wiadomo senatowi, że nauczyciele uprawiają w szkołach niemieckich propagandę nacjonalistyczną i że na te cele zbierają składki? Co zamierza uczynić senat, aby położyć kres tej działalności?

Włochy a Rosja.

Berlin, 12 kwietnia.

(E. E.). (Radjo) „Corriere della Sera" dowiaduje się, że włoski minister spraw zagranicznych oświadczył przewodniczącemu rosyjskiej misji handlowej, iż rząd włoski gotów jest przywrócić handel z Rosją i zawrzeć z nią układ handlowy.

Ofensywa turecka.

Paryż, 11 kwietnia.

(P. A. T. Havas.) Depesza z Konstantynopola donosi, że Turcy rozpoczęli ofensywę od Denizli w kierunku na Serikeri i starają się otoczyć prawe skrzydło greckie. Turcy otrzymali posiłki z Kaukazu w liczbie 10 dywizji, które mogły opuścić Kaukaz, wobec zawarcia układu pomiędzy Angorą a Moskwą.

Liga Narodów wobec Austrji.

Paryż, 12 kwietnia.

(P. A. T. Havas). Sprawozdanie komitetu finansowego Ligi Narodów zawiera żądanie, aby rządy państw, będących wierzycielami Austrji, zrezygnowały na okres lat 20 z wszelkich przywilejów, przysługujących ich wierzytelnościom, następnie, aby przyznane zostały Austrji wszelkie ułatwienia w zakresie jej handlu zagranicznego, dalej, żeby dawne długi monarchji habsburskiej zostały natychmiast podzielone pomiędzy państwa sukcesyjne, aby projektowane pożyczki zewnętrzne poprzedzone zostały pożyczką wewnętrzną i wreszcie, aby budżet republiki austrjackiej uległ znacznej redukcji. Pod powyższemi warunkami komitet finansowy Ligi narodów gotów jest przyjąć na siebie kierownictwo prac, mających na celu podźwignięcie ekonomiczne Austrji.

Wiadomości telegraficzne.

— Nej stanowisko wiceprezydentów komisji na konferencji państw sukcesyjnych powołano przedstawicieli Węgier, Austrji, Polski, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji.

— Wkrótce ma przybyć do Warszawy delegacja Ligi Narodów, aby objąć kierownictwo w walce z tyfusem plamistym w Polsce.

— Rząd rumuński zawiesił w Czerniowicach wszystkie miejscowe pisma ukraińskie.

— We Włoszech w dalszym ciągu trwają walki między komunistami a fascistami. W Syracuzach (Sycylja) zostało zabitych 2 ludzi, rannych 8, w Arezzo zabity jeden, 4 rannych.

— Dnia 11 b. m. rozpoczęła się w Waszyngtonie nadzwyczajna sesja Kongresu.

Z życia partji.

DO KOMITETÓW PARTYJNYCH

w Szadku, Zduńskiej Woli, Sieradzu, Złoczewie, Wieluniu, Kaliszu, Turku, Koninie, Kole.

Z ramienia Sekretarjatu Generalnego Polskiej Partji Socjal., tow. Helena Sowianka dokona objazdu wyszczególnionych organizacji partyjnych, według następującego rozkładu:

19 kwietnia w Szadku, 20 kwietnia w Zduńskiej Woli, 21 kwietnia w Sieradzu, 22 kwietnia w Złoczowie, 23 i 24 kwietnia w Wieluniu (niedziela), 26 kwietnia w Kaliszu, 28 kwietnia w Turku, 30 kwietnia w Koninie, 1 maja w Kole (niedziela).

W Szadku, Zduńskiej Woli, Sieradzu, Złoczewie, Kaliszu, Turku i Koninie należy zwołać wiece na godz. 6 wiecz., w Wieluniu na godz. 2 pp., a w Kole obchód dnia 1 maja, według uchwał miejscowego komitetu.

Prosimy odnośne Komitety partyjne o staranne zorganizowanie licznych zgromadzeń.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Do wszystkich Komitetów Obwodowych, Okręgowych, Dzielnicowych i Miejscowych. Sekretarjat Generalny niniejszym podaje do wiadomości t. t., że są do nabycia zeszłoroczne duże, artystycznie wykończone, kolorowe plakaty na dzień 1-go maja w cenie po 10 marek za egzemplarz. Komitety partyjne, które pragną nabyć plakaty majowe, prosimy zwracać się do Generalnego Sekretarjatu do tow. Marji Jankowskiej.

Dzielnica Praska. W czwartek 14 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Brukowa Nr. 29 m. 6 odbędzie się zebranie ogólne: 1) Komitetu dzielnicy praskiej; 2) Kom. z Brudna; 3) Kom. kolejarzy 4) Przedstawicieli komitetów fabrycznych lub delegatów; 5) Wogóle delegatów i delegatek wszystkich grup robotniczych, znajdujących się na terenie Pragi. Sprawy technicznie związane z 1 maja. Przybycie obowiązkowe.

Konferencja okręgowa. W dn. 17 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się w Warszawie w lokalu O. K. R. przy ul. Al. Jerozolimskie 56 konferencja okręgowa okręgu Warszawa Podmiejska. Na konferencję winni przybyć obowiązkowo delegaci wszystkich organizacji, należących do tego okręgu. Nadto jako gości zaprasza się towarzyszów z Nowego Dworu, Jeziorny, Radzymina, Garwolina, Mińska Mazowieckiego.

Warszawski Wydział Kobiecy. Konferencja międzydzielnicowa kobiet P. P. S., odbędzie się d. 14 b. m., w czwartek, o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Na porządku dziennym obchód 1-go Maja. Referat wygłosi tow. D. Kłuszyńska ze Śląska Cieszyńskiego. Towarzyszki, stawcie się licznie i punktualnie.

Ruch zawodowy.

Z NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza powołana na podstawie art. 7 Ustawy z dn. 11 marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 26, z dn. 22 marca 1921 r. poz. 147) w celu zabezpieczenia normalnej pracy na roli na obszarze województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego, ukończyła swą działalność ustaliwszy:

1) Warunki godzenia pracowników rolnych na rok 1921/22 (orzeczenie z dn. 24 marca 1921 r. i wyjaśnienie tego orzeczenia z dn. 4 kwietnia r. b.).

2) Warunki pracy i płacy dla ordynarjuszów (orzeczenie z dn. 7 kwietnia r. b.).

3) Warunki pracy dla rzemieślników folwarcznych (orzeczenie z dn. 8 kwietnia r. b.).

4) Warunki pracy i płacy dla komorników (orzeczenie z dn. 10 kwietnia r. b.).

Powiatowym Komisjom Rozjemczym zostały przekazane następujące sprawy:

1) Ustalenie przestrzeni ziemi pod ziemniaki dla ordynarjuszów w poszczególnych powiatach.

2) Warunki płacy dla rzemieślników folwarcznych, oraz

3) Warunki pracy i płacy dla domowników ordynarjuszów.

Wynagrodzenie w gotówce stałych robotników rolnych podlegać będzie rewizji co kwartał.

STRAJK W BANKU HANDLOWYM.

We wczorajszym Nr. „Robotnika" umieściliśmy artykuł p. t. „Walka bankowców o polepszenie bytu", w którym podaliśmy, iż (urzędnicy Banku Handlowego wystąpili z żądaniami,) by minimum pensji urzędnika wynosiło 16.200 mk., by wypłacono urzędnikom w ciągu roku dwie dodatkowe pensje, by praca poza godzinami biurowemi była opłacana podwójnie i wreszcie aby płace były regulowane równolegle ze wzrostem drożyzny. (Wobec odmownej odpowiedzi zarządu banku na powyższe żądania urzędnicy postanowili zastrajkować. Jakoż strajk rozpoczął się wczoraj zrana. Strajkuje ogromna większość pracowników, gdyż zaledwie kilka procent urzędników do strajku nie przystąpiło.)

Poparcie żądań strajkujących. Zebranie upełnomocnionych delegatów wszystkich większych instytucji bankowych w dniu 8 kwietnia roku bieżącego jednomyślnie uchwaliło się solidaryzuje się z wystąpieniem pracowników Banku Handlowego, celem uzyskania sprawiedliwych warunków płacy i postanawia odwołać się do ogółu kolegów, by przyłączyli się do tej akcji przez złożenie podobnych żądań i poparcie ich w odpowiedni sposób.

Ze Związku Metalowców (Leszno 53). Z powodu walnego zebrania Wydział Ewidencyjny od od dnia 14 b. m. nie będzie czynnym dla wpisów i przyjmowania wkładek, wyłącznie będą tylko wydawane książeczki członkowskie, które należy mieć członkom przy sobie na walnym zebraniu.

Dziś w środę posiedzenie zarządu, wszyscy członkowie zarządu winni być obecni.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 805 czeki.

CYRK, St. Mroczkowski (ul. Grzybowska).
Dziś, 3 w. BENEFIS, pierwszych polskich klownów
MANCA i JANOSA
Wieczor bezustannego SMIECHU. Udział wszystkich now. Atrakcyj

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od południa): Chmurno, chłodniej, miejscami opady, słabe wiatry lokalne.

Sprostowanie. Do sprawozdania z odczytu tow. Zaremby: „O klasowych, „polskich" i „chrześcijańskich" związkach zawodowych", zamieszczonego we wczorajszym numerze, wkradł się błąd zecerski. Zamiast: „przeciwstawić maszę jaknajgorsze uświadomienie", powinno być „jaknajszersze uświadomienie".

Węgiel. Wydział Zaopatrywania posiada pewien zapas węgla górnośląskiego drobnych gatunków, który Sekcja Opałowa W. Z. (Krak. Przedm. nr. 1), wydaje instytucjom społecznym i dobroczynnym, oraz domom z centralnem ogrzewaniem.

Sól. W bieżącym okresie punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych wydają: jeden funt soli białej za mk. 10 na kupon nr. 7, oraz jeden funt soli ciemnej za mk. 5.50 na kupon nr. 8.

(a) **Transporty kartofli.** Wszystkie stacje węzłowe kresowe są zawalone transportami kartofli, wysłanemi dla aprowizacji ludności ziem wschodnich i na zasiew. Z tego powodu ministerjum aprowizacji poleciło na tydzień czasu wstrzymać wysyłanie kartofli z Poznańskiego do Kongresówki, za wyjątkiem m. Warszawy.

(a) **Aprowizacja robotników.** W ministerjum aprowizacji 20 kwietnia odbędzie się konferencja w sprawie aprowizacji robotników w przemyśle naftowym, z udziałem delegatów od robotników i właścicieli przedsiębiorstw.

Dodatkowa Aprowizacja Robotnicza.

Miejska Komisja Kwalifikacyjna do spraw aprowizacji dodatkowej zawiadamia, iż od dnia 15 kwietnia r. b. wydawana będzie

za m. październik r. ub. mąka pszenna po 9 i pół funta za mk. 95.—
za m. grudzień „ „ „ „ po 19 i pół funta za mk. 195.—

Przedsiębiorstwa i instytucje, zakwalifikowane do dodatkowej aprowizacji winny się zgłaszać z odpowiednią sumą pieniędzy po odbiór dyspozycji w porządku następującym: firmy, zaczynające się

od A, B	— 15 kwietnia	M, N	— 22 kwietnia
C, D, E,	— 16 „	O, P	— 23 „
F, G	— 18 „	R	— 25 „
H, J	— 19 „	S	— 26 „
K,	— 20 „	T, U	— 27 „
L, Ł	— 21 „	W, Z	— 28 „

Firmy które nie otrzymały jeszcze deputatów za m. listopad (19 i pół funta mąki pszennej) oraz za m. grudzień (1 i pół funta cukru i 1 i pół funta kaszy) z wyjątkiem firm, wykreślonych z rejestrów w myśl ogłoszenia z dnia 13 lutego r. b. — winny się zgłosić po odbiór dyspozycji w dn. 14 kwietnia r. b. Po tym terminie późniejsze zgłoszenia uwzględniane zupełnie nie będą.

Jadłodajnia dla inteligencji. Komitet Ratunkowy przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że w dniu 11 kwietnia r. b została otwarta 3-cia jadłodajnia dla inteligencji przy ul. Podwale 3.

W jadłodajni tej wydawane są obiady, składające się z dwóch dań: zupa i 2 jarzyny (bez mięsa) w cenie mk. 20 za obiad.

Obiady wydawane są od godz. 12-ej do 5-ej.

W sprawie lichwy mieszkaniowej. Okręgowy Urząd Walki z Lichwą w Warszawie prosi osoby, od których żądano, lub pobrano ceny nadmierne za mieszkania na letniskach, o komunikowanie o tem Urzędowi (Przeskok 2), w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności za lichwę mieszkaniową na mocy art. 22 ust. 2 dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Skargi należy podpisać całkowitem nazwiskiem i imieniem, ze wskazaniem dokładnego adresu, gdyż skargi anonimowe, przysyłane do Urzędu lub do prasy warszawskiej, nie osiągają celu.

O demobilizację. W szpitalu Mokotowskim służy dotychczas oddział kompanji sanitarnej, który nie podlega demobilizacji, wbrew ogólnym przepisom o demobilizacji.

Na wszelkie skargi komp., władze odpowiadają, że „do 15 maja" jeszcze czas, że brak ludzi i t. p.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Belgja i jej przepiękna sztuka. W czwartek, 14 kwietnia, o godz. 8 wiecz., w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm 66), prof. W. Tretiakowski wygłosi odczyt na powyższy temat. Bilety w Muzeum.

Ze Związku Zawodowego Literatów Polskich. Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie przypomina, że jutro o godzinie 8 wieczorem, w lokalu Związku (Bracka 5 m. 4), odbędzie się ogólne zebranie członków Związku.

Z Polskiego Towarzystwa walki ze zwyrodnieniem ras. Dziś o g. 8 w., w gmachu Tow. Naukowego (Śniadeckich 8), odbędzie się posiedzenie sekcji eugenicznej. Tematem będzie ukonstytuowanie sekcji eugenicznej na zjazd wszechkrajowy Towarzystwa, który odbędzie się za parę miesięcy.

WYPADKI.

(m) **Zderzenie się samochodów.** W Alejach Ujazdowskich przy rogu ul. Wilczej samochód wojskowy ciężarowy wpadł na samochód wojskowy osobowy. Samochód osobowy został uszkodzony, ciężarowy zaś, jako, że wyszedł cało, zbiegł. W czasie wypadku został potłuczony Wincenty Paroszewski (Matejki nr. 6).

(m) **Ujęcie sprawców mordu małżonków Kolków.** Głośny był napad rabunkowy, dokonany wczesnym rankiem dnia 14 stycznia r. b. na mieszkanie właścicieli składu siana i owsa przy ulicy Grzybowskiej nr. 67, podczas którego zamordowano wystrzałami z rewolwerów małżonków Tomasza i Katarzynę Kolków. Naczelnik urzędu śledczego komendy policji okręgu warszawskiego, p. Mikiewicz, mając pewne dane, że jednym ze sprawców ohydnego mordu jest Jan Staniuta, grasujący w pow. radzymińskim, zawiadomił o tem miejscową policję, która wkrótce schwytała go. Badany w urzędzie śledczym komendy policji okręgu warszawskiego, Staniuta przyznał się do udziału w zabójstwie, przyczem wskazał jeszcze czterech uczestników: Antoniego Tomczaka (Młynarska nr. 4), Józefa Radolińskiego (Żelazna nr. 75), oraz dwóch innych, poszukiwanych dotychczas. W mieszkaniu kochanki Staniuty, Osuchówny, przy ul. Towarowej nr. 27, policja znalazła kosz z rzeczami, pochodzącemi z rabunku w Kołkach, nowe zaś buciki żółte Kołkowej nosiła Osuchówna. Z dalszych zeznań mordercy wynika, że zaraz po zabójstwie wszyscy sprawcy napadu udali się do mieszkania Radolińskiego, gdzie nastąpił podział łupów. Następnie został schwytany przez wywiadowcę tegoż urzędu śledczego na rogu ul. Leszna i Karolkowej Antoni Tomczak. Podczas usiłował on umknąć, został postrzelony pięcioma kulami. Tomczak nie przyznaje się do napadu na Kołków. Obecnie przebywa on w szpitalu więziennym przy ul. Długiej.

Przyszła kolej na Radolińskiego, którego też ujęła przed kilku tygodniami policja powiatu radzymińskiego w mieszkaniu jego przy ul. Żelaznej nr. 75, lecz zaraz na ulicy opryszek, korzystając z ciemności, zdołał umknąć, mimo, że dano za nim szereg strzałów rewolwerowych i karabinowych. W piwnicy wspomnianego domu policja znalazła 6 rewolwerów. Urząd śledczy okręgu warszawskiego nie przestawał śledzić niebezpiecznego opryszka i oto nocy wczorajszej, z polecenia naczelnika, p. Mikiewicza, kierownik brygady, p. Kiedrzyński i starszy wywiadowca p. Zając, w jednym z domów przy ul. Wincentego na Nowem Brudnie schwytali Radolińskiego. Stawiał on zacięty i rozpaczliwy opór, lecz, widząc wywiadowców z wymierzonymi doń lufami rewolwerów — poddał się. Udowodniono mu 7 napadów rabunkowych, przeważnie na prowincji. Po aresztowaniu przyznał się, na Grzybowskiej zaś był on głównym sprawcą zabójstwa Kołków. Radoliński nosił palto zabitego Kołka, żona zaś jego suknie i halkę Kołkowej. Ujęty zbój jest z zawodu garbarzem. Ostatnio pracował, jako stolarz, w magazynach wojskowych na Powązkach i w szpitalu żydowskim—jako palacz.

Teatr Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja Shaw'a „Cezar i Kleopatra".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych komedja Jeroma „Miss Hobbs".

Teatr Reduta gra dziś i codziennie sztukę Bogdana Katerwy „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś „Cierpki owoc".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro komedja A. Engla „Siostra Helena".

Teatr Praski daje dziś i jutro „Dobrze skrojony frak".

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu komedję „Bęben".

Teatr Żołnierski (Kino Polonja, Jasna 3). — Dzisiaj premjera. Dana będzie operetka „Colombina", oraz część koncertowa.

Konkurs na Znaczki Pocztowe.

Ministerstwo Poczt i telegrafów zawiadamia niniejszym pp. Artystów Malarzy i Grafików o konkursie na znaczki pocztowe.

WARUNKI KONKURSU.

Konkurs odbędzie się jednorazowo, a więc prace powinny być nadsyłane odrazu w formie skończonej.

Konkurs obejmuje 5 rysunków, które traktowane będą oddzielnie, a nie łącznie, jako jedna serja.

Rysunki należy wykonać sposobem kreskowym.

Na rysunkach należy umieścić napis: „Poczta Polska" z uwzględnieniem miejsca na oznaczenie wartości (np. „4 gr.").

2 rysunki winny być wykonane w rozmiarach 54 × 69 mm. na wysokość, a reprodukowane będą w rozmiarach 18 × 23 mm.

2 większe wzory znaczka winny być wykonane na szerokość w rozmiarach 69 × 87 mm. a reprodukowane będą w rozmiarach 23 × 29 mm.

1 rysunek w rozmiarze 54 × 69 mm., na którym należy oprócz napisu „Poczta Polska" umieścić napis „Dopłata" z uwzględnieniem miejsca na oznaczenie wartości (np. „4 gr.").

Na rysunkach mniejszego formatu umieścić należy oznaczenie wartości „4 gr." i „15 gr.", na rysunkach większego formatu „50 gr." i „1 z.".

Niezależnie od wartości, oznaczonej na wzorze, winien być dołączony do każdej pracy rysunek szeregu cyfr od 1 do 0.

Wzory znaczków wartości 4 g., 15 g. będą reprodukowane jednobarwnie, rysunek z wartością 1 z. w dwu barwach.

Dołączenie do każdego rysunku reprodukcji zmniejszonej do oryginalnej wielkości znaczka pocztowego jest pożądane.

Do projektów winny być dołączone zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora, na kopercie zaś winno być zaznaczone: „konkurs na znaczki pocztowe".

Termin nadsyłania prac oznacza się na 1-go czerwca 1921 r. Prace nadsyłać należy pod adresem pocztowych Zakładów Graficznych M. P. i T.

Nagród 5 po 25.000 mk.
„ 5 po 15.000 mk.

Nagrody mogą być podzielone.

Nagrodzone projekty stają się własnością Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Polish Navigation Co., Inc.

(Towarzystwo Polskiej Żeglugi Morskiej)

1821 Broadway New-York.

Biuro: Gdańsk
15 Hundegasse

Biuro: Gdańsk
Stadtgraben

Towarzystwo należące do ludu wychodźtwa polskiego

Zawiadamiamy niniejszem, że pierwszy okręt **pod flagą polską,** własność

„Towarzystwa Polskiej Żeglugi Morskiej":

„Józef Piłsudski"

wychodzi z Gdańska w połowie maja b. r.

Sprzedaż biletów okrętowych w biurach w Gdańsku i od połowy kwietnia w Warszawie.

Parowiec luksusowy: pasażerski i pocztowy, pojemności 6500 tonn. Wszystkie klasy w wygodnych i hygienicznych kajutach. Zawiera miejsca dla tysiąca pasażerów i pomieszczenie dla 3000 tonn towaru. Oficerowie—Polacy, kuchnia i usługa—polskie.—Muzyka.—Rozrywki.—Zapewniona pierwszorzędna własna opieka lekarska. Własna asekuracja osób i bagażu. Komunikacja bez przesiadania. Załatwianie wszelkich formalności w czasie podróży i przy wylądowaniu. Telegraf bez drutu.

ZA ZARZĄD

Prezes **M. A. Szymański**

Wice-Prezes **K. S. Pomierski**

Dyrektor, Skarbnik-Sekretarz **Jan K. Strzelecki.**

Podróżujcie na czysto polskich okrętach.

Dyrekcja

Towarzystwa Przemysłu Naftowego Bracia Nobel

w Polsce,

zawiadamia p.p. akcjonarjuszów, że w dniu 11 maja r. b. o godzinie 11 przed poł. odbędzie się w biurze Dyrekcji w Warszawie Al. Jerozolimskie 71

Ogólne Zwyczajne Zebranie akcjonarjuszów.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego;
2) Zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji i bilansu za rok 1920, oraz podział zysków;
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1921;
4) Uchwalenie powiększenia kapitału zakładowego spółki;
5) Zmiany niektórych paragrafów Statutu;
6) Zmiana uchwały ogólnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dn. 26 marca 1920 r., w sprawie wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej i Dyrekcji;
7) Wolne wnioski.

Stosownie do § 23 Statutu Tow. właściciele akcji korzystają z prawa głosu o ile akcje zostały zapisane w księgach T-wa na ich imię co najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Henryk Bezmaski

Dlaczego jestem socjalistką

Cena 10 mk., z przesyłką mk. 11.

Nabyć można w Administracji „Głosu Kobiet" (Warecka 7) i w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Ogłoszenie.

Poszukiwana Lokomobila Parowa o sile 300—400 Hp. z kondenzacją i parą przegrzaną oraz odpowiedni genezator prądu zmiennego o napięciu od 2000—3000 Volt.

Wyczerpujące oferty wraz z podaniem ceny, prosimy nadesłać Magistrat m. Zduńskiej-Woli.

Burmistrz R. Koziński.

Zarząd Zrzeszenia

Pracowników Banku Handlowego

w Warszawie,

zawiadamia że w dniu dzisiejszym t. j. w środę dn. 13 b. m. w sali oficjalistów prywatnych przy ul. Śliskiej Nr. 9 o godz. 5 pp. odbędzie się **Zebranie informacyjne pracowników Banku handlowego w Warszawie. Wzywamy o najliczniejsze przybycie. Sprawa ważna.**

Oliwiarki „Stauffera" „unicum" stale na składzie Mieczysław Poznański, Marszałkowska 72, tel. 51-65.

Dr. Jelnicki

Choroby skórne i weneryczne 10—1 i 5—7. Panie 1—2. **Nowogrodzka 22.** Telef. 70-43.

Meble solidnych wielki wybór. Okazyjna wyprzedaż—najtaniej! Szpitalna 4.

Mleko gwarantowanej dobroci Bracka 23 w podwórzu, sprzedaż do 8-ej rano.

PRZĘDZA angielska błyszcząca, flideszyn, jedwabna w najnowszych kolorach nadeszła. I. Władysław Nalewki 11 w podwórzu. 8579

Kostjum damski prawie nowy sprzedam. Krucza 28 m. 9.

Okulary, binokle, wyroby gumowe, pasy rupturowe, noże Gilette. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

Okazyjnie tanio najmodniejsze kostjumy, płaszcze kowerkotowe, sukienne, bostonowe, szewiotowe oraz wyprzedaż sukien, bluzek, spódnic za bezcen. Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54 telefon 121-71.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza № 21.

Do sprzedania suknia biała sukienna haftowana 12 tysięcy i 4 i pół mtr. ciemno-zielonej gubardiny 4000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika" Warecka 7.

Roczniki „Naprzodu"

od roku 1903 oprawne są do sprzedania. 7844

Wiadomość w biurze ogłoszeń

Feliksa Stattera

Kraków, Grodzka 13.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.